Nr 46. Kraków, Sobota 29 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Od administracyi „N. Reformy“

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika

Aehrenthal i Izwolski.

Od kilku dni wielkie dzienniki niemieckie i francuskie, uchodzące za dobrze poinformowane w sprawach polityki zagranicznej, zajmują się bardzo żywo przygotowującą się zmianą stosunków między Austryą i Rosyą, między hr. Aehrenthalem a p. Izwolskim. Powód do tego dał hr. Aehrenthal, przyjąwszy u siebie londyńskiego korespondenta „Nowego Wremieni“ — Bożydara Wesselickiego (pseudonim: „Argus“), wobec którego wyraził się z uprzejmościami na rzecz Rosyi, o wiele przekraczającemi granice konwencyonalnej frazeologii dyplomatycznej.

Niezwykły ten interview wywołał tem większą sensacyę w całej Europie politycznej, że ów dziennikarz rosyjski był niegdyś ściganym przez austryackie sądy wojenne agentem rosyjskim, obecnie zaś na swojem wpływowem stanowisku w Londynie stara się szkodzić interesom Austryi, gdzie tylko może. Fakt, że hr. Aehrenthal tego właśnie przedstawiciela prasy rosyjskiej z wyszukaną grzecznością u siebie przyjął, i do ponownych odwiedzin zaprosił, byłby już sam przez się bardzo znamiennym i namysłu godnym. Cóż powiedzieć dopiero o kilku zdaniach, wypowiedzianych przez austryackiego ministra w rozmowie z Wesselickim, które tenże z upoważnienia gościnnego gospodarza natychmiast swemu dziennikowi zatelegrafował. Wszak między innemi hr. Aehrenthal wyraził się przed Wesselickim, że udział Niemiec w kwestyi aneksyi Bośni był zupełnie iluzoryczny, że Austrya prowadziła zawsze politykę samodzielną, a jeżeli już mowa o wpływaniu na jej politykę bałkańską, to istnieje tylko jedno państwo. któreby wpływ taki na Austryę wywrzeć mogło, a państwem tem jest — Rosya.

Dla opinii publicznej, która przyzwyczaiła się już do operowania antagonizmem austryacko-rosyjskim, jako trwałą kategoryą polityczną, te enuncyacye hr Aehrenthala nie mogły nie być niespodzianką, i to dla wielu przynajmniej bardzo niemiłą. Szczególniej w Berlinie zapanowała wielka konsternacya. Widocznie minister wiedeński poruszył tam jakieś bardzo słabe miejsce, bo znaczna część prasy tamtejszej, a także i wiedeńska „Die Zeit“, wystąpiły bardzo ostro przeciw polityce hr. Aehrenthala, nazywając ją „fantastyczną“, a jemu samemu zarzucając niedopuszczalną u szanującego się ministra skłonność do robienia — „bluffów“...

Równocześnie paryski „Temps“ biorąc w obronę Aehrenthala przed atakami ze strony prasy sprzymierzonego państwa, odsłonił jeszcze jedną tajemnicę — mianowicie, że ambasador niemiecki w Wiedniu, Tschirschky, intryguje usilnie przeciw Aehrenthalowi i że czyni jawnie, wbrew woli swego bezpośredniego przełożonego, kanclerza Bethmann-Hollwega, z czego wniosek, że niemiecki dyplomata nad Dunajem znajduje potrzebne dla siebie oparcie w tych intrygach jeszcze wyżej, ponad kanclerzem, więc u cesarza Wilhelma. Te rewelacye „Tempsa“ pozwalają wejrzeć nieco w mechanizm tej gry dyplomatycznej, której tylko dwa objawy: interwiew Wesselickiego i ataki prasy niemieckiej na hr. Aehrenthala, doszły do wiadomości publicznej.

Jaki cel miał hr. Aehrenthal, przyjmując Wesselickiego? Minister austryacki jest zbyt wytrawnym dyplomatą, aby krok taki, jak rozmowa z wpływowym austrofobskim dziennikarzem rosyjskim, uczynił bez namysłu, nie rozważywszy jego następstw. Rewelacye „Tempsa“ dają na to odpowiedź. Hr. Aehrenthal chciał w ten sposób zamanifestować swoją ugodowość wobec Rosyi. Gniew prasy niemieckiej daje odpowiedź na drugie pytanie, dlaczego mianowicie hr. Aehrenthal uczynił to właśnie teraz i w formie bądź co bądź tak jaskrawej. Oto hr. Aehrenthal chciał w ten sposób zamanifestować swoją niezależność od berlińskiego urzędu spraw zagranicznych, co dla niego stało się koniecznem wskutek dwulicowej polityki tego urzędu.

Już w pierwszym okresie przesilenia aneksyjnego wystąpiła ta dwulicowość niemiecka wobec Austryi bardzo wyraźnie. Zagadkowe zachowanie się ówczesne Bülowa jest jeszcze w powszechnej, żywej pamięci. Jak opowiadają, dopiero bardzo energiczne demonstracye Aehrenthala w Berlinie skłoniły tamtejsze czynniki decydujące do zajęcia wyraźniejszego stanowiska w sprawie aneksyi, a w dalszym ciągu do zawiadomienia gabinetu petersburskiego, że Niemcy uważają się za zobowiązane, w myśl sojuszu z Austryą, do współdziałania z nią we wszystkich fazach, jakieby przesilenie aneksyjne przejść jeszcze mogło.

Po ustąpieniu Rosyi, Niemcy nie miały nic pilniejszego, jak rozpocząć usilne starania w celu zatarcia niemiłego wrażenia, jakie ich marcowa interwencya na rzecz Austryi wywarła w Petersburgu. Równocześnie z drugiej strony starano się w Berlinie pilnie o to, aby naprężenie stosunków rosyjsko-austryackich utrzymywało się jak najdłużej. Wówczas bowiem Niemcy, których przyjaźń stawałaby się podwójnie pożądaną dla Austryi i dla Rosyi, mogłyby tem skuteczniej wywierać wpływ na oba te państwa.

Temu dla Austryi wysoce niepożądanemu stanowi rzeczy postanowił hr. Aehrenthal kres położyć. W tym celu przez ambasadora austryackiego w Petersburgu Berchtolda dał tamtejszemu gabinetowi do zrozumienia, że Austrya wobec Rosyi bynajmniej nieprzejednaną nie jest. Kiedy zaś wiadomość o tem ściągnęła na niego w Berlinie wielką niełaskę, to jeszcze w rozmowie z Wesselickim stanowisko swoje pojednawcze wobec Petersburga z tem większym na całkiem zadokumentował. Takiem jest proste następstwo faktów w tej nowej ewolucyi dyplomatycznej. W niem też leżą przyczyny hałasu prasy niemieckiej.

Przyjaźń niemiecka zaczęła Austryi ciążyć tem więcej, im bardziej zaostrzał się jej stosunek z Rosyą. Niemcy, pewne swej pozycyi, zaczęły wywierać na sojuszniczkę swoją coraz większy nacisk, który już chociażby ze względu na wzrastającą siłę żywiołu słowiańskiego w Austryi, nie mógł być przez nią dłużej cierpiany. Aby go zmniejszyć, hr. Aerenthal postanowił poprawić stosunek Austryi do Rosyi. — Przeszkód poważniejszych w tym względzie niema. Rosya, za słaba, aby marzyć o odwecie za aneksyę Bośni, zgodzi się chętnie za gwarancyę „status quo“ na Bałkanach, które pozwolą jej znowu skupićuwagę na problemacie wschodnio-azyatyckim. Austrya zaś, nie mająca zamiarów postępowania naprzód na Bałkanach, niema żadnego racyonalnego powodu do ociągania się z daniem tych gwarancyj. W ten sposób obie strony przygotowują powoli nową konwencyę bałkańską à la Mürzsteg, która załatwiając na czas jakiś sprawę współzawodnictwa Rosyi i Austryi na Bałkanach, umożliwi im powrót do normalnych, sąsiedzkich stosunków. Tem samem przyjaźń Niemiec straci dla Austryi ten niezdrowy nadmiar praktycznego znaczenia, który w praktyce objawiał się jako wzrastające uzależnienie Wiednia od Berlina.

Dla tych naszych polityków, którzy przyzwyczaili się już opierać swoje nadzieje na tym antagonizmie Austryi do Rosyi, nowy ten zwrot nie wyda się pożądanym. Ale niemniej ma on i dla nas pewne strony korzystne — mianowicie bardzo pożądaną dla wszystkich Słowian, a szczególniej dla nas, emancypacyę Austryi z pod przemożnego wpływu Niemiec.

Co się zaś tyczy antagonizmu rosyjsko-austryackiego, to grunt jego — historyczne współzawodnictwo na Bałkanach, jest zbyt trwałym, aby można było myśleć o całkowitem usunięciu tego antagonizmu. Nawet w razie osiągnięcia zamierzonego obecnie porozumienia, będzie on trwał nadal, tylko w formie nie tak ostrej, jak obecnie, i nie grożącej temi bezpośredniemi niebezpieczeństwami, które z taką bezwzględnością zaczęły dla siebie wyzyskiwać Niemcy.

Walki na Węgrzech.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 stycznia.

W dniu dzisiejszym parlament węgierski rozpoczął otwartą walkę przeciw gabinetowi hr. Khuena. Sejm powziął szereg uchwał, które rząd musiał uważać za „casus belli“. Opozycya zamieniła się w większość. Hr. Khuen otrzymał votum nieufności od parlamentu, który w dodatku uchwalił jeszcze rezolucyę za bankiem samodzielnym i wezwanie do ludności, aby nie płaciła podatków. Hr. Khuen sam przyznał, że w tej sytuacyi nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisyi, albo rozwiązać parlament. Mimo to wybrał trzecią drogę: odroczył Sejm węgierski na 2 miesiące, aby mieć czas do namysłu“. Jest to jaskrawem lekceważeniem parlamentu, które jednak nikogo nie dziwi.

Sejm węgierski jest, dzięki wprost dziwacznej i niesłychanie przestarzałej ordynacyi wyborczej, instytucyą ekskluzywną, raczej klubem politycznym, aniżeli ciałem reprezentacyjnem ludności. Lekceważenie takiego parlamentu nie wywołuje oddźwięku w szerokich masach, dla których losy jego są obojętne. Przywódcy stronnictw postarają się teraz o sztuczne rozbudzenie w kraju oburzenia przez podniecenie namiętności szowinistycznych. Można się zatem przygotować na szaloną licytacyę i walkę stronnictw przeciw rządowi, który jest zupełnie odosobniony.

W jaki sposób hr. Khuen zechce stworzyć swoją „nową partyę“ jest jeszcze zagadką. Dotychczasowa, kilkudniowa jego działalność, jako szefa gabinetu, nie przysporzyła mu przyjaciół. Nawet ci, którzy gotowi byli go popierać, jak Andrassy i Tisza, zapewnie teraz od niego się usuną.

W sobotę hr. Khuen będzie na posłuchaniu u cesarza, na którem dalszy program ułożony będzie. Albo hr. Khuen otrzyma szybko następcę, albo też rozpocznie kampanię wyborczą. Wynik jej będzie jednak dla hr. Khuena i stronnictw dualistycznych fatalny. Hr. Khuen nie jest wodzem, który prowadzi do zwycięztwa. Wywoła on tylko tem większe zamieszanie. *Sz.*

Po odroczeniu Sejmu węgierskiego.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 29 stycznia.

Wszystkie dzienniki omawiają odroczenie Sejmu węgierskiego — które nazywają wielkim błędem. Jako charakterystyczny moment podnoszą dzienniki dziwny kontrast między spokojem, z jakim wobec przesilenia zachowała się ludność, a wielkiem oburzeniem, jakie panuje w sali posiedzeń Sejmu węgierskiego. — Wśród ludności zachowanie się stronnictw węgierskich nie wywołuje żadnego prawie oddźwięku. — Wzburzenie stronnictw czyni wrażenie sztuczności; zresztą te nadzwyczajne środki, jakich Sejm węgierski używa, stępiły się już od czasów walki z br. Fejervarym.

Hr. Khuen-Hedervary wręczy dziś cesarzowi dymisyę — która jednak nie będzie przyjęta. Cesarz formalnie zastrzeże sobie decyzyę, ale pozostanie Khuen-Hedervary'ego u steru rządu uważać należy na razie za pewne. Hr. Khuen-Hedervary sam oświadczył dziś w rozmowie z dziennikarzami, że po formalnem przedłożeniu dymisyi, zaproponuje cesarzowi rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Zarazem zaproponuje on cesarzowi poczynienie odpowiednich przygotowań administracyjnych do nowych wyborów, zwłaszcza przeprowadzenie odpowiedniej zmiany żupanów. Nowe wybory odbyłyby się albo z końcem maja, albo w połowie czerwca.

Być może — oświadczył hr. Khuen — że Sejm będzie jeszcze raz zwołany, bądź dla odczytania reskryptu rozwiązującego, bądź dla ponownego sprobowania uchwalenia prowizoryum budżetowego.

O wczorajszych uchwałach Sejmu węgierskiego, które uważają postępowanie Khuena za niekonstytucyjne i wzywają do zaprzestania płacenia podatków, wyraża się hr. Khuen z szyderstwem, mówiąc, że przypominają mu one słowa Daranyi'ego, iż Węgrzy mają podwójne prawo państwowe, z których drugie mieści się w głowie osła.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu partyi konstytucyjnej potępiono postępowanie Khuena i odrzucono propozycyę solidarności z jego gabinetem, oraz oświadczono się przeciw udziałowi w propagowanym przez Justha biernym oporze narodowym. Wreszcie uchwalono ograniczyć się do dotychczasowej akcyi parlamentarnej.

Z zaboru pruskiego.

(Budżet antipolski. — Premie za germanizacyę. — Prześladowanie Towarzystw polskich. — Zakaz sejmiku toruńskiego. — Hakata a wywłaszczanie. — Wystawa niemiecka w Poznaniu).

Mimo złego stanu finansów pruskich, mimo niedoboru w budżecie, dochodzącego w tym roku do 100 milionów marek, rząd pruski dalej rozrzutnie szafuje funduszami państwowemi na cele antipolskie. Budżet na rok 1910 zawiera tak samo, jak budżety lat poprzednich, w rubryce wydatków liczne tego rodzaju pozycye, które razem przekraczają sumę 36 milionów marek. Są to przeważnie wydatki na tak zw. „dodatki do pensyi dla urzędników na kresach wschodnich“, czyli premie za gorliwość germanizatorską. Obok tych pozycyj figuruje w budżecie znów osławiony „fundusz tajny“, przeznaczony do dowolnego użytku naczelnych prezydentów prowincyi z ludnością polską na zwalczanie ruchu narodowo-polskiego, z którego rząd publicznie rachunku zdawać nie potrzebuje. Z tego funduszu opłaca się i popiera te wszystkie cele i usiłowania. które nie znoszą światła dziennego i krytyki uczciwych ludzi, między innemi także szpiegostwo pruskie — w Krakowie.

Z funduszu tego otrzymują zapewne wynagrodzenia także te niższe organa policyjne w polskich dzielnicach, które wobec ludności polskiej jawnie i cynicznie wprost naruszają przepisy nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. zabraniając zebrań lub nawet polskich zabaw publicznych tam, gdzie według ustawy odbywać się mogą. Świeżo znów kilka takich zaszło wypadków, między innemi we wsi Szarlegu na Górnym Śląsku. Tamtejszy „Sokół“ polski odbywał właśnie zabawę karnawałową, połączoną z teatrem amatorskim, gdy nagle — mimo poprzedniego zezwolenia na tę zabawę ze strony miejscowej władzy policyjnej — wtargnęło do sali dwudziestu policyantów i żandarmów, którzy w dosłownem znaczeniu, zebranych rozpędzili. Towarzystwo rzeczone odwoła się naturalne przeciwko takiemu naruszeniu swoich praw, do władz wyższych, ewentualnie nawet do sądu administracyjnego, który w końcu może nawet przyzna mu słuszność i zgani postępowanie tamtejszej policyi. Tymczasem atoli minie kilka miesięcy, w ciągu których Towarzystwo skazane będzie na bezczynność. A oto jedynie chodzi władzom pruskim: o paraliżowanie polskiego ruchu narodowego i całej działalności polskich organizacyj. Otrzymaną zaś od wyższych instancyi „pro forma“ naganę, osłodzą owym urzędnikom, naruszającym ustawę, właśnie premie i zapomogi z rzeczonego funduszu tajnego. Na mocy nowej ustawy o zgromadzeniach, zabroniono w tym roku po raz pierwszy urządzenia zjazdu polskiego, który od lat przeszło 30 odbywał się corocznie, a sprawami politycznemi nigdy się nie zajmował. Jest to doroczny toruński sejmik rolniczy, zjazd ziemiaństwa z Prus zachodnich dla obrad nad sprawami czysto rolniczemi. Sejmiki te zdobyły sobie z biegiem lat sławę bardzo poważnych, ściśle fachowych zebrań i dla rolnictwa w Prusach zachodnich dobre wydawały rezultaty. Mimo to, a może właśnie dlatego, uznano je teraz za niebezpieczne dla państwa i zabroniono odbycia tegorocznego sejmiku w Toruniu, jako mieście, w którem ludność polska nie wynosi 60 procent ogólnej ludności!

Prasa hakatystyczna nie przestaje nawoływać rządu, ażeby nareszcie rozpoczął okres wywłaszczenia. „Ostdeutsche Rundschau“ wymienia już nawet dobra polskie, które najpierw powinny uledz grabieży, ze względu na niebezpieczną dla państwa działalność ich właścicieli.

Na pierwszy plan wysuwa ten organ hakatystyczny dobra Potulice w powiecie bydgoskim, należące do hrabianki Potulickiej, a obejmujące około 8000 hektarów. Właścicielka tych dóbr bowiem, zdaniem hakaty, jest jedną z najniebezpieczniejszych agitatorek narodowo-polskich i hojnie wspiera wszelkie cele polskie. Rząd milczy dotychczas, niczem nie zdradza swoich zamiarów, lecz właśnie ta cisza oddziaływuje najbardziej denerwująco na całe tamtejsze ziemiaństwo polskie.

W sprawie niemieckiej „wystawy dla kresów wschodnich“, która za dwa lata ma się odbyć w Poznaniu, panuje niestety w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego pewne rozdwojenie. Ujawniło się ono nawet na posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej, na którem jeden z radnych polskich i prezes polskiego Koła w Radzie, adwokat Trąmpczyński stanowczo oświadczył, że Polacy w wystawie tej udziału nie wezmą, drugi zaś radny polski, adwokat Drwęski oświadczenie to osłabić się starał, zapewnieniem, że jego kolega przemawiał tylko... we własnem imieniu.

Zajście to wywołało w opinii publicznej bardzo ...

Z nowych książek.

(Kwiatki św. Franciszka z Assyżu. W przekładzie i ze wstępem Leopolda Staffa. Lwów. Nakładem księgarni B. Połonieckiego. 1910. Symposion. T. II. Jakób Leopardi: Myśli. Przekład Józefa Ruffera. Taine H.: Podróż po Włoszech. 2 t. Przekład A. Sygietyńskiego. Warszawa. Księgarnia powszechna. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Tom I—V. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.)

Zwrot do romanizmu jest jednym z wyraźniejszych objawów w dziedzinie naszej umysłowości. Po długim okresie zupełnego zobojętnienia dla płodów ducha romańskiego wieków minionych — kult tegoż zaczyna odżywać dzisiaj na świadectwo, że tam bądź co bądź szukać należy źródeł odrodzenia myśli, uczuć i serca. Duch ten. który znalazł tak potężnych wyobrazicieli, jak Dante, Ariost, Petrarca, Torquato Tasso, dźwignął i ożywił myśl ludzką, zasilił ją nowym dopływem pojęć i wyobrażeń, rozszerzył widnokręgi, po których szybuje nieskrępowana wyobraźnia ludzka — i dlatego wiecznem jest jego prawo obywatelstwa we wszechświatowej literaturze.

Dzięki p. Leopoldowi Staffowi piśmiennictwo nasze wzbogaciło się obecnie wzorowym przekładem jednego z najpiękniejszych pomników literatury średniowiecza romańskiego. „Kwiatki św. Franciszka z Asyżu“ są niewątpliwie jednym z celniejszych utworów pół religijnych. pół świeckich literatury włoskiej XIII wieku. Pomimo swego wybitnie religijnego charakteru, jest to zabytek jeden z najciekawszych, jakie przekazało piśmiennictwo średniowiecza. Literacką i poetycką wartość nadaje mu przedziwna prostota stylu, szczerość słowa i wdzięk świeżości, jakim promieniuje ta księga miłości i mądrości. Źródłem jej jest wprawdzie asceza religijna, ale odrzuciwszy nawet to, co jest w niej teoryą i fanatyzmem, co ma cechę skrajnego chorobliwego poglądu duszy przepojonej uczuciem religijnem, altruizmem i podeptaniem niekrępowanej woli indywidualnej, księgi św. Franciszka z Assyżu, swą głębią filozoficzną, siłą suggestyi na długie szeregi pokoleń oddziaływać będą. Śpiewa w nich wyzwolona z wszelkich więzów doktryny, pożądań, egoizmów dusza ludzka, śpiewa pieśń o miłości, o dobroci, o poświęceniu i wyzwoleniu się z wszelkich pożądań i potrzeb. Wdzięk słowa — leżący w prostocie ewangielicznej — nadaje im koloryt i poetycką wartość, czyni je klejnotami wszechświatowej literatury. Bardzo trafnie charakteryzuje tłomacz p. Staff istotę ksiąg św. Franciszka:

„W „Kwiatkach“ wchodzimy w wiosenne zaranie naszej kultury. Jest to jedna z najradośniejszych, najczystszych książek, jakie zna literatura. Książka ta cała śpiewa. Uczy wiary w miłość i dobroć serca ludzkiego. Wdzięk i prostota podały tu sobie ręce. Nic nie odda serdecznej prostoty i miłosnego żaru tej książki. Wszystko w niej jest święte, jak dzieciństwo, radość, słońce, ranek, wiosna, źródło i serce ludzkie. Język ten, który z powijaków niemowlęctwa rozwija się, by wyrazić rzeczy najszczytniejsze i najtajniejsze, nie ma równoważnika.“

Dla tych, którzy nie znają „Kwiatków“, nadmienić trzeba, że księgi te składają się z kilkudziesięciu rozdziałów, opowiadających czyny ewangielicznego ascety i jego braci po duchu. Opowieść, trzymana w stylu biblijnym, zaleca się prostotą, wdziękiem i barwnością słowa, które opowiada o miłości, jako źródle szczęścia, spokoju i zadowolenia moralnego. — Przekład Staffa wprost mistrzowski, lapidarny i silny, naginający się łatwo do wszelkich odcieni myśli, harmonizuje doskonale z tekstem ksiąg.

Szata typograficzna tego wydawnictwa, imitująca stare księgi pobożne, z czerwonemi inicyałami i tytułami rozdziałów, dodaje dużo wdzięku tej pięknej księdze.

Giacomo Leopardi należy do tych wielkich twórców, którzy o wiek wyprzedzili swoich współczesnych. Z nazwiskiem jego potomność utożsamiła pojęcie pesymizmu, którego był piewcą i bardem, jedynym w swoim rodzaju w literaturze wszechświatowej. I dlatego, że dla tych swoich uczuć znalazł wyraz tak dobitny i formę niezmiernie wytworną, oddającą w niesłychanie artystycznym wyrazie najsubtelniejsze odcienia zgorzkniałej myśli — stał się międzynarodowym pieśniarzem smutku. zwątpień i goryczy. Poezya Leopardiego jest odbiciem nieszczęść wszelakiej natury, które wyrodziły u niego wszystkie skrajne stopnie pesymizmu. — Wielki talent i niesłychana wrażliwość były temi czynnikami, które urobiły dla literatury, ten na wskroś odrębny typ zgorzkniałego poety-samotnika, którego bolesna skarga życiowa, wyśpiewać miała hymn na cześć pesymizmu, i który stał się niewolnikiem swego własnego smutku, krocząc szlakiem negacyi i ironii.

W wydawnictwie „Symposion“, redagowanem przez Leopolda Staffa, ukazał się obecnie w przekładzie poety Józefa Ruffera zbiór „Myśli“ Leopardiego, illustrujących wymownie jego światopogląd i odbijających wiernie stan jego duszy. Są to głębokie maksymy i refleksye, oparte na sprawach i uczuciach przeżytych poety, pokłosie jego życiowych klęsk. Krytyka zalicza „Myśli“ do najcelniejszych dzieł literatury powszechnej, ze względu na silnie w nich skoncentrowany wyraz bólu i tragizmu życiowego autora. Aczkolwiek nie są one wyrazem najwyższego wzlotu twórczości Leopardiego, to przecież dają pełną charakterystykę tego niepowszedniego umysłu, który sam sobie stworzył własną zgorzkniałą filozofię życiową. Z poza pesymizmu tego wyłania się jednak czasem twarz wielkiego filozofa-myśliciela, który rzuca myśl szczerą, głęboką, obserwuje życie dobrze, mówi jasno i logicznie. Genialny umysł poety włoskiego rzuca czasem obok obrazów własnego smutku i związanych z tem zgrzytów, myśli szczere, jasne, dotyczące istotnych prawd człowieka. I w tem jest on wielki.

Wydanie „Myśli“ w wybornym przekładzie młodego poety p. Ruffera, uważać należy wobec tego za pomysł szczęśliwy i istotne wzbogacenie piśmiennictwa w zakresie przekładów z literatur obcych. Dla illustracyi przytaczamy tu kilka „Myśli“ wyjętych z cytowanych zbiorów:

„Człowiek jest zawsze tyle zły, ile mu potrzeba“.

„Ciekawe jest spostrzeżenie, że wszyscy ludzie wielkiej wartości, są pełni prostoty, i że prawie zawsze prostotę uważa się za dowód małej wartości“.

„To co się mówi powszechnie, że życie jest przedstawieniem teatralnem, sprawdza się przedewszystkiem na tem, że świat stale mówi w jeden sposób, a stale postępuje w odmienny sposób“.

„Skutki wychowania są tak niepewne, że bojaźń przed pomnożeniem liczby nicponiów winna być dla wszystkich usprawiedliwieniem.“

„Człowiek jest strasznie tchórzliwym w przyznaniu się do zasługi w zdobyciu tego, co posiada.“

Nowoczesna filozofia krytyki zasunęła nieco w cień postać Hipolita Taine'a, nie zdołała mu jednak zedrzeć z czoła aureoli wielkiego myśliciela, który stworzył system w krytyce naukowej. Wystąpił on w chwili wielkiej walki z dogmatem wolnej woli i odniósł na całej linii zwycięstwo. Musiał je zaś odnieść, bo oparł się na wynikach nauki, na studyach porównawczych, zestawiając z przedziwną bystrością fakta z wszelkich dziedzin życia i dedukując z nich umotywowane wnioski. Obracał się z równą swobodą i pewnością w dziedzinie malarstwa jak literatury, filozofii jak historyi i może dlatego, że wszystkie te dziedziny bada w warunkach wpływu otoczenia i wszelakich czynników zależnych — dochodzi do pewników niezbitych, wyłaniających się jak cyfry. ostateczne z zawiłych wykazów statystycznych.

„Podróż po Włoszech“ jest jednem z tych dzieł, w których Taine najzrozumialszym językiem przemówił do najszerszych warstw. Rozumiano go, bo w tych przepięknych zapiskach podróżnych odsłonił duszę swą wrażliwą na piękno, skłonną do zachwytu i uniesień w tym samym stopniu co do zimnej refleksyi naukowej.

Opisując Włochy — widzi on całą kulturę tego kraju w jej genetycznym rozwoju. widzi

dzo złe wrażenie, a wśród Niemców obudziło nową nadzieję, że zupełnej abstynencyi Polaków na tej wystawie obawiać się nie potrzebują. Wiadomo zaś, że chodzi im o udział w niej tak wystawców jak i publiczności polskiej dla łatwiejszego pokrycia jej kosztów. Spodziewać się jedynie można, że zupełne wykluczenie języka polskiego z wystawy przekona wreszcie i dziś jeszcze niezdecydowanych, iż po prostu godność własna nie pozwala im w tym wypadku narzucać się Niemcom — z popieraniem antipolskiej sprawy.

Dyktatura wojskowa w Grecyi.

Sytnacya w Grecyi znowu się zaostrzyła. — Liga oficerska, czując, że traci coraz bardziej sympatye ludności, postanowiła, jak się zdaje, zabezpieczyć sobie dalszą władzę przez zupełne opanowanie rządów, a zarazem wywołać nowe ożywienie przygasającego już powoli roznamiętnienia narodowego w sprawie Krety. Domaga się ona zwołania zgromadzenia narodowego — któreby odrazu załatwiło wszelkie kwestye, wytworzone przez rewoltę oficerską. Zgromadzenie takie z konieczności zająćby się musiało także sprawą kreteńską, tem bardziej, że mieszkańcy tej wyspy, wbrew perswazyom, a nawet groźbom mocarstw, nie omieszkaliby wysłać do Aten także swoich reprezentantów.

Gabinet Mauromichalisa, tak zresztą we wszystkiem uległy dla Ligi, w tym wypadku na jej żądania się nie zgodził, a nie czując się na siłach do otwartej z nią walki, podał się do dymisyi. Jego miejsce zająć ma gabinet urzędniczy, złożony z ludzi — zupełnie oddanych lidze i we wszystkiem ślepo jej posłusznych i to pod przewodnictwem naczelnego wodza ligi, generała Zorbasa.

Że liga zamierza w całej pełni rozwinąć sprawę kreteńską, wskazuje fakt, że pertraktacye swoje z królem i obecnym rządem złożyła w ręce Venizelosa, przywódcy narodowców kreteńskich, domagających się bezwarunkowo wcielenia tej wyspy do Grecyi.

O rezultacie dotychczasowych rokowań w tym kierunku, sprzeczne nadchodzą wieści. Według jednej wersyi nowe żądania ligi oficerskiej napotkały na opór nietylko wszystkich stronnictw Izby deputowanych, lecz także całej opinii publicznej; według drugiej, szerzonej przez Venizelosa, postulaty ligi, bliskie są urzeczywistnienia tak za zgodą Izby, jak i króla.

Druga ta wersya wydaje się mało prawdopodobną. Król, godząc się na żądania ligi, nie tylko wytworzyłby w kraju sytuacyę niezmiernie trudną, lecz zraziłby sobie do reszty mocarstwa, którym przedewszystkiem zależy na tem, ażeby utrzymać pokój między Grecyą a Turcyą.

Król Jerzy okazał wprawdzie ponownie wielką uległość dla ligi, mianując z okazyi nowego roku pięciu jej przywódców generałami, z drugiej atoli strony okazał jej swoją niełaskę, usuwając się od wszelkich przyjęć i uroczystości noworocznych, co w kołach oficerskich wielkie wywołało niezadowolenie. Od jego stanowiska wobec tych najnowszych pretensyj ligi, zależy już nie tylko los jego tronu i dynastyi, lecz także los Grecyi. Na ewentualne uchwalenie wcielenia Krety przez greckie Zgromadzenie narodowe, Turcya niechybnie odpowiedziałaby krokami wojennemi. Liga oficerska, zmuszając obecnie do otwartej dyktatury wojskowej, gra w całej pełni „Va banque". Stawiono obecnie wszystko na jedną kartę — a jeśli w walce z królem i parlamentem wygra, Grecya przypłaci to katastrofą. Sprawa ta w tych dniach już rozstrzygnąć się musi.

Katastrofa powodzi we Francyi.

Wczoraj pisaliśmy o lokalnych przyczynach powodzi w Paryżu wedle informacyj profesora wiedeńskiej politechniki Oelweina, dzisiaj zajmiemy się przyczynami ogólnemi powodzi we Francyi, czerpiąc z artykułu, ogłoszonego przez „Neues Wiener Tagblatt", a napisanego przez dra Wilhelma Traberta, profesora uniwersytetu i dyrektora Zakładu meteorologicznego w Wiedniu.

Jest właściwością bieżącej zimy — pisze dr Trabert — że większe zimno jest tylko przejściowe, zresztą zaś całą Europę środkową ogarniają zachodnie, ciepłe prądy powietrza oceanicznego. W roku bieżącym nie ma w Rosyi wysokiego ciśnienia powietrza, które zwykle w czasie zimy paruje. Wysokie ciśnienie przesunęło się daleko na wschód, skutkiem czego niskie ciśnienie może z Islandyi, gdzie zwykle panuje, rozprzestrzeniać się daleko w głąb Europy. Wiatry zachodnie lub północno-zachodnie powodują we Francyi zawsze prawie deszcz. Ponieważ powierzchnia Francyi od zachodu i północnego zachodu w kierunku Szwajcaryi, tudzież Niemiec, podnosi się, więc zachodnie, lub północno-zachodnie wiatry powodują, że powietrze przy łańcuchach gór wznosi się w górę i przytem traci zawartość pary pod postacią deszczu. Jeżeli obszar głębokiego ciśnienia zbliży się bardzo do lądu stałego, albo jest bardzo głębokie, wtedy wymienione wiatry są bardzo silne, a co za tem idzie, deszcze muszą być ulewne.

Już w dniach 17, 18 i 19 b. m. ciśnienie powietrza w północnej Szkocyi było poniżej 735 milimetrów, d. 24 b. m. ciśnienie powietrza w Anglii i nad kanałem Lamanche było mniejsze niż 730 milimetrów, a w dniach 25 i 26 głęboka depresya unosiła się nad Holandyą i Holsztynem. Skutkiem tego wywiązały się we Francyi silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie, powodując ulewne deszcze, zwłaszcza u źródeł Sekwany i Marny. Tak głęboka depresya w Europie środkowej jest rzadkością.

W ten sposób wyjaśnioną została przyczyna katastrofalnej powodzi, ale zajmującą rzeczą byłoby się dowiedzieć, dlaczego teraz właśnie głębokie ciśnienie powietrza, mające normalną siedzibę w Islandyi, dostało się tak głęboko do Europy. Otóż o przesuwaniu się depresyi wiemy bardzo mało i z tego powodu przepowiednie pogody mają niewielkie prawdopodobieństwo. Odgrywają tutaj wielką rolę widocznie rozmaite zjawiska, nad któremi obserwacye można czynić nie na ziemi, ale w powietrzu, n. p. za pomocą latawców. Prusy posiadają w Lindenbergu takie obserwatoryum i tam stwierdzono, że pomiędzy depresyami a temperaturą słupa powietrznego o wysokości kilku tysięcy metrów, panuje ścisły związek. Ten związek musi być zbadany, a tymczasem nasuwa się pytanie, dlaczego powietrze na wielkiej wysokości jest w pewnych oznaczonych porach tak nadzwyczajnie ciepłe. Jak się zdaje, istnieje związek pomiędzy prądem golfowym a drogą depresyi.

Jedno jest pewnem: kometa, któremu przypisują wszystko złe, nie ma z powodzią we Francyi nic wspólnego. Gdyby zamiast powodzi panowała posucha, wtedy również przypisywanoby winę komecie. Wszak w r. 1811 pisał jeden z tygodników angielskich z całą powagą: „Było bardzo mało os, a muchy oślepły i zginęły, a co najdziwniejsze, w Londynie i okolicy przyszło na świat dużo bliźniąt". Zjawiska atmosferyczne są wielce skomplikowane, ale do wyjaśnienia ich nie potrzeba uciekać się do komety.

(Tel. „N. Reformy").

Paryż, 29 stycznia.

Wczoraj wieczorem stan wody na Sekwanie był najwyższy i wynosił 9·30 metra, czyli o 50 cm. był wyższy od najwyższego dotąd stanu Sekwany. Z 84.000 domów w Paryżu — 10.000 jest bardzo silnie uszkodzonych. Z przedmieść przybywają masy ludności do śródmieścia, szukając schronia. Zamożniejsi, zwłaszcza obcy, opuszczają miasto. Handel znajduje się w zupełnej stagnacyi.

Woda wtargnęła wczoraj do piwnic Theâtre Français i domów przy Avenue de l'Opera, do ambasady austryackiej, Akademii francuskiej i innych gmachów publicznych.

Największe niebezpieczeństwo grozi centralnemu urzędowi telegraficznemu. Woda stoi tam tak wysoko, że zagraża aparatom.

Paryż lada godzina więc może być odcięty od świata w zupełności.

Wszystkie szkoły w mieście są zamknięte. W teatrach nie było wczoraj przedstawień z powodu braku światła.

Wczoraj późną nocą przeniosła komisya rządowa najważniejsze przedmioty z muzeum w Louvre do miejsc bezpiecznych. Przeniono też z Louvru wiele brył złota do ministerstwa skarbu. Stwierdzono, że niebezpieczeństwo zawalenia się części Louvru jest bardzo bliskie. Na placu de la Republique tłum napadł na kilka sklepów ze środkami żywności; przyszło do ostrych starć, przyczem dano kilka strzałów.

Policya wzywa mieszkańców, aby przyczyniali się do akcyi ratunkowej bądź to dostarczając łodzi, bądź też pieniądzmi.

W nocy ulewny deszcz padający od dłuższego czasu, nieco ustał. Mają więc nadzieję, że dziś dziś wieczór woda zacznie opadać.

List z Wiednia.

Wiedeń, w styczniu.

(„Polska premiera". — Polska sztuka na wystawach wiedeńskich. — Tryumfy Paderewskiego w Wiedniu. — Burzymurki wideńskie i hr. Lanckoroński. — Karnawał polski. — „Strzecha").

Na scenie teatru ludowego („Volksteater") ukazała się nowa komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób". Akcya rozgrywa się... „z końcem maja, czerwca i lipca". Publiczność i krytyka przyjęła ją bardzo przychylnie. Sztuki Rittnera nie są pisane dla mas szerokich. Autor nie nakłada zbyt grubemi farbami, nie używa jaskrawych kontrastów dla wywołania efektów; używa delikatnych tonów i półtonów i tworzy obrazki pełne nastroju. Między postaciami poruszającemi się na scenie a tłem przyrody istnieje tajemny związek. W maju wiosna w przyrodzie — i wiosna do duszy się wkrada; w lipcu atmosfera gorąca, odurzająca — i dusza odurza się miłością. Wybuchy zmysłowej namiętności łagodzi światło księżycowe. Po tych symbolicznych znakach widać, iż cień Ibsena przesuwa się po scenie. Główną postacią sztuki nie jest właściwie Jakób (kontury jego indywidnalności słabo zarysowane), lecz „pan von Allenstein", a konflikt nie wynika z etycznych zapatrywań głupiego Jakóba, lecz rodzi się w duszy Allensteina, starego kawalera, na którego miłość i świeżość bony Lizy czar rzuciły. Samotność mu dogryzła; nawet krewni biedni, których przygarnął do siebie, nie mogą wypełnić próżni jego życia i dać mu trochę ciepła. A tego ciepła tak pożąda jego dusza osamotniała, zgorzkniała! Na widok młodego życia budzą się w więdnącem ciele wiośniane porywy. Problem stary jak świat. Młodą dziewczynę natomiast krew pcha w objęcia Jakóba. I to nie nowe. W chwili decydującej Liza mając do wyboru: biednego, młodego Jakóba i bogatego Allensteina, woli zostać panią na zamku, niż ekonomową — i finita la comedia! Publiczność nie śmieje się, tylko się uśmiecha. W duszy zostaje jakiś smutek i przygnębienie.

Podwoje „Secessyi" znowu się otwarły. Stowarzyszenie to, jakkolwiek wiele uroniło już ze swej pierwotnej mocy, świeżości i ekscentryczności, zawsze jednak umie wydobyć nutę oryginalną. Na wystawę obecną składają się dzieła kilku tylko artystów, lecz indywidualność każdego z nich jest silnie zaakcentowaną. Prym trzyma rzeźbiarz Iwan Mestrovič, Dalmatyńczyk. Potężny, bujny talent. Zapatrzony w Rodina, ma jednak swoje odrębne wizye piękności i te wciela w życie. Olbrzymie, cyklopowe postacie, Karyatydy, Sfinksy. Ciała prężące się w śmiertelnej walce i omdlewające w agonii, sploty potężnych muskułów. Umie wydobyć majestat siły i czarować wdziękiem ciał kobiecych i dziecięcych. Skala uczuć rozległa, twórczość wprost zdumiewająca. Widać, iż powiał na niego czar ziemi włoskiej, ojczyzny Michała Anioła. W duszy twórczej jeszcze chaos, lecz z tego chaosu wyłaniają się fragmenta, noszące na sobie znamię nieśmiertelnej piękności. Jest to młody jeszcze bardzo artysta, więc wiele się po nim można spodziewać, jeżeli tylko gorąca, wulkaniczna dusza nie wypali się przed czasem i oprze się pokusie zmanierowania.

Sąsiadem Mestrovica jest nasz rodak Władysław Ślewiński. Zajmuje dwie sale. Ulubionym jego tematem jest morze, więc motyw ten powtarza się w rozmaitych odcieniach: morze spokojne, morze spienione, skały, przeglądające się w zwierciadlanej fali. Nie złe są także „martwe natury". Zdaje się, że ten rodzaj wypowiedzenia się odpowiada jego artystycznym umiłowaniom.

W galeryi Mietkego są dwie bardzo interesujące wystawy. W wielkiej sali dolnej znajdują się obrazy niemieckiego malarza Krystyana Rohlfsa. Jest to talent zupełnie manierą przygłuszony. — W salach pierwszego piętra rozmieszczone są wspaniałe rysunki naszego ziomka prof. L. Wyczółkowskiego. Większa część zaczerpnięta z motywów starego Gdańska. Średniowieczne, zczerniałe budowle, wieżyce, wieżyczki gotyckie, stare zaklęśnięte dachy, ciasne uliczki i zaułki, łodzie kołyszące się na mętnych falach. Duch przeszłych wieków unosi się nad wszystkiem, a w duszy budzi się wspomnienie świetnych, bezpowrotnie minionych czasów. Niestety, z ubolewaniem trzeba zaznaczyć, że publiczność polska za mało interesuje się tą wystawą. Można krążyć długo po salach i snuć refleksye, a żaden przybysz nie zamąci ciszy.

Inny obraz zupełnie, przedstawiała sala Tow. muzycznego, gdzie również polski artysta rozsypał dary swego talentu. Olbrzymia przestrzeń wypełniona po brzegi publicznością, słuchającą w skupieniu i nabożeństwie utworów Bethovena. Ostatni chór słynnej mszy przebrzmiał. Nastała pauza pełna oczekiwania. W tem na estradzie zjawia się Paderewski. Burza oklasków go wita. Mistrz zasiada do fortepianu. Kilkutysięczny tłum wstrzymuje w sobie oddech. Pierwsze uderzenia klawiszów elektryzują słuchaczy. Tony jasne, okrągłe, toczą się, jak perły, drżą, jak echa dzwonów. To spadają kaskadą, to cichną i zamierają w oddali. Słuchacze oczarowani. Tylko mistrz prawdziwy może tyle duszy wlać w instrument i takie głębokie wrażenie wywołać. To też po skończeniu gry entuzyazm nie do opisania. Serca polskie mogły podwójną dumą wezbrać, bo ten, któremu hołd składają, to nie tylko wielki artysta, który imię polskie rozsławia po świecie, lecz i dzielny obywatel, który z królewską hojnością składa ofiary na ołtarzu ojczyzny. Pracą, trudem i talentem zdobył fortunę i jak wielkoduszny magnat obraca ją na cele szlachetne, ofiarowuje narodowi wspaniały dar grunwaldzki. A co czynią nasi rodowi milionerzy-arystokraci?...

Tego samego wieczoru, kiedy Paderewski święcił tryumfy w sali Tow. muzycznego, w „salach Zofii" grupa artystów lwowskich odegrała z nadzwyczajnem powodzeniem komedyę hr. Fredry „Pan Benet" — a Irena Bohuss dała się poznać wiedeńczykom, jako „Mimi" z „Cyganeryi". Bardzo pochlebna krytyka była najlepszym dowodem uznania dla naszych artystów.

Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach zajętych gorączkowo automobilami i aeroplanami, budujących fabryki i hale targowe, śledzących kwestye socyalne i burzących bezlitośnie wszystko, co stare i stojące postępowi w drodze, w sercach zagasło poczucie i pragnienie piękna — a jednak mnożą się znaki na niebie zwiastujące zmianę na lepsze. Wołanie Ruskina nie przebrzmiało bez echa. Gdy młot zaczął druzgotać pamiątki, do których serce przyrosło, gdy cyrkiel — a nie fantazya artysty — począł kreślić plany miast, gdy poczęto wznosić na miejsce starych, charaktorystycznych, pięknem swego czasu owianych budowli, nowe, bezkształtne, „celowe" gmachy, sumienie się ruszyło i obudzili się miłośnicy piękna, którzy ze stanowczym protestem wystąpili przeciw szerzącemu się wandalizmowi.

Obrazoburcy wiedeńscy wybrali się pod hasłem postępu, ułatwienia ruchu i t. p. na zniszczenie najpiękniejszych zakątków starego Wiednia, pełnych uroku i wdzięku, nadających dawnemu miastu charakterystyczne piętno i stanowiące jego piękność. Dla dogmatu „prostej linii" chcą zniszczyć plac Franciszkanski — tak jak zeszpecili plac Uniwersytecki. Ostatnio skierowali swoje wrogie zamysły przeciw kościołowi św. Karola, który jest perłą budownictwa barokowego i jednem z najspanialszych dzieł Fischera Erlacha i umyślili postawić w najbliższem sąsiedztwie gmach olbrzymich rozmiarów, przeznaczony na muzeum miejskie, który naturalnie przygniótłby ogromem swoim sylwetkę kościoła. Wtedy to powstali w obronie zagrożonej piękności miasta ci, którzy czar i wdzięk starego miasta pojęli. Na czele obrońców stanął hr. Karol Lanckoroński. Jest on wprost predystynowanym do tej roli. Świetny znawca i miłośnik sztuki, rozkochany w starym barokowym Wiedniu, sam zbudował sobie prześliczny barokowy pałac w sąsiedztwie Belwederu, na wzgórzu, skąd roztacza się wspaniały widok na Wiedeń — i w tem tusculum gromadzi skarby sztuki i oddaje się pracom naukowym. Opinia publiczna nazywa go „Kunstmecenasem". Rzecz jasna, że słowo takiej powagi może zaważyć na szali. Gdy więc kościół św. Karola został zagrożony — Lanckoroński wstąpił w szranki, wytwornem piórem napisał obronę w dzienniku, poruszył sumienie wiedeńczyków i wywołał protest stwierdzony tysiącami podpisów. Zawrzała walka namiętna. Zwolennicy muzeum a raczej twórcy projektu Ottona Wagnera, za którym stoi zwartym szeregiem cała grupa secesyonistycznych artystów, chcą za każdą cenę postawić na swojem — opinia publiczna przechyla się jednak na stronę hr. Lanckorońskiego i jest nadzieja, że grożące niebezpieczeństwo odwrócone zostanie. Czynem tym wdzięcznie się zapisze nazwisko polskie w pamięci... wiedeńczyków.

Do ważnych wydarzeń w życiu tutejszej kolonii polskiej należy tradycyonalny „wieczór marmurowy", który — jak corocznie — odbył się w salach hotelu „Continental". I te wieczory z biegiem czasu ulegają zmianie. Polski element maleje — a niemiecki zdobywa teren. Kto bywał na tych wieczorach dawniejszemi laty, ten musiał tym razem doznać pewnego rozczarowania. Cały szereg familij zniknął z widowni. — Czy ząb czasu porobił takie spustoszenia u płci niewieściej, pogasił blask w oczach, porysował zmarszczki w twarzach — czy znudzenie życiowe stłumiło zapał karnawałowy?— A może to ciężkie czasy? Kawalerowie dawniejsi wycofali się z boju. Jednemu, osiągnięta wysoka godność, nie pozwala wirować po sali, drugiemu siły nie dopisują: ten zgorzkniał, lub przesycił się, tamten zawinął do portu małżeńskiego. — I wieniec nadobnych tancerek zmarniał. — Na miejsce przekwitłych kwiatów, nowe pączki się pokazują, lecz jest ich bardzo mało. Niema dawniejszej bujności, świeżości. I mazur niepodobny do dawnych. Młodzież, wychowująca się w atmosferze wielkomiejskiej, nie umie go tańczyć. Brak jej werwy i animuszu. Walc dominuje, a niedobitki z dawniejszych, świetniejszych czasów, podpierając ściany, smutne snują refleksye. „Sic transit"...

Na koniec kilka słów o „Strzesze". Jest to jedno z najżywotniejszych i najruchliwszych stowarzyszeń, które od czasu, gdy powstał w niem „żywy dziennik", stało się łącznikiem kolonii polskiej. Niedawno obchodziła „Strzecha" uroczyście rocznicę piętnastoletniego istnienia. Uroczystość zagaił prezes radca dworu Łoziński — poczem p. Anda Kitschmanówna odegrała na fortepianie Moszkowskiego „Etude" i Paderewskiego „Krakowiak fantastyczny", a p. Olga Pilecka odśpiewała kilka pieśni Niewiadomskiego i Żeleńskiego. Obie artystki zbierały rzęsiste i zasłużone oklaski. Po wyczerpaniu programu odbyła się wieczornica.

St. Fałat.

PARK W ZIMIE.

Śni w mgle, nocą, tak przedziwnie strojny
w perełki, zdala srebrem jasno lśniące,
park drzew w ukojnej ciszy, tak spokojny...
a z nim marzenia kochanków kojące...
migocąc złotem, patrzą się żarzące,
— jak oczy życia — gdy je wietrzyk mąci,
światełka — w przestrzeń, coraz bardziej mglące...
wtem skrzydło puchu z szelestem potrąci
i płatek spada, łez białych, śniegowy,
w ciszy się tuli — w głębinie gałęzi,
chwilowym bólem wolność jego zwięzi...
zda się, że upadł na szmat ziemi — płowy...
a zanim słońce go w rosę skrysztali,
błyszczy w mgłach parku, szczęściem swojej dali...

Monachium.

Michał Japoll.

Koncert Konrada Ansorgego.

Kraków, 29 stycznia.

Mało jest dziś pianistów, grających tak refleksyjnie, jak Konrad Ansorge. U tego niepospolitego pianisty kompozycya fortepianowa jest przedewszystkiem obrazem nastrojów wewnętrznych, płaskorzeźbą psychicznych dramatów, ujętych w ramy melodyi, harmonii i rytmiki. Co jest „do powiedzenia" przez muzykę, to ma u Ansorgego wyraz plastyczny, dobrze przemyślny i przeczuty z pełnią charakterystyki podany. Bethowen, Schubert i Szopen, ci, zdaje się ulubieni twórcy tego artysty, choć różni indywidualnością, przemawiają z pod jego rąk bardzo żywo i wprost narzucają się nam z własnemi nastrojami. Można poczynić pewne zastrzenia, czy n. p. Polenez As-dur Szopena wysz dł z właściwym, uświęconym u nas przez Śliwińskiego wdziękiem w każdym razie, czujemy i w tej interpretacyi, że geniusz chce do nas mówić całem bogactwem słów, barwnością wyrażeń.

Dzięki wyjątkowemu „uduchownieniu" gry, strona techniczna u p. Ansorgego nigdy nie wychodzi na pierwszy plan, często daje o sobie zapomnieć, a czasem może się i sama zapomina, tracąc na chwilę blask uderzenia (zwłaszcza w forte), ale na ogół bardzo poprawna nie stoi nigdy na przeszkodzie, żeby wrażenie gry było nietylko sympatyczne, ale często wprost imponujące, zwłaszcza wówczas, kiedy pianista, pieszcząc się pięknościami melodyi, czy akordów, pogrąża się jakby w jakiejś szlachetnej kontemplacyi, wysoce artystycznej „kulturnie" szczerej, dla której tło sali koncertowej jest zbyt jaskrawe, zbyt natrętne. Takiej miary artystów-pianistów chciałoby się słuchać godzinami w cichym, intymnym pokoiku.

Ballada, własny utwór Ansorgego, jest w układzie bardzo daleka od charakteru kompozycyi Bethowena, którego wczorajszy koncertant tak pięknie interpretuje; cała oparta na harmonicznych waryacyach krótkich tematów, ale daleka od banalności a niepodległa zarazem kultowi „okropności" akustycznych w imię namiętnie zdecydowanego postępu. Znać w niej smak i wiedzę.

Publiczność ta, co przyszła, biła brawo szczerze, a bez gorączki senzacyi, a ta publiczność, która bała się kupić „kota we worku", sądzę, będzie żałowała po niewczasie, albo spokojnie będzie oczekiwała najbliższych „nadzwyczajności". *B. W.*

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: Helena Waniówna zebrane na zabawie 5 kor. 47 hal., Witalia Borkowska 16 kor 67 hal. Stow. pożycz. „Praca i Oszczędność" w Jordanowie z zysku za 1909 r. 42 kor.

Nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego. Dziś rano o godzinie 10 odprawione zostało, staraniem cechu szewców krakowskich uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika wojsk polskich w kościele OO. Dominikanów. Nabożeństwo odprawił w asyście duchowieństwa ks. Wincenty Padlewski. Na środku nawy ustawiono katafalk, ozdobiony emblematami narodowemi, kosami i lancami ułańskiemi. Katafalk otaczał cech szewski oraz wszystkie cechy krakowskie ze sztandarami. W nabożeństwie wzięli również udział weterani z r. 1863 ze sztandarem, stowarzyszenia krakowskie z chorągwiami i liczna publiczność. W czasie nabożeństwa chor dominikański pod wezwaniem św. Jacka wykonał mszę żałobną i szereg utworów muzycznych.

Sprawy miejskie. Komisya administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya przyjęła przedłożone jej przez naczelnika akcyzy zamknięcie rachunkowe za rok 1909 z dochodów i rozchodów przy poborze dzierżawionego od skarbu państwa podatku spożywczego, dalej przy poborze krajowych i gminnych opłat konsumcyjnych, wreszcie z dochodów i rozchodów zakładów: rzeźni, targowicy na bydło i b. zakładu kontumacyjnego.

Z zamknięcia tego okazuje się, iż zakłady miejskie rzeźnia i targowica bardzo pomyślnie się rozwijają.

Następnie rozpatrywała Komisya szkice na budowę nowej parzelni trzewi przy rzeźni miejskiej, wykonane przez nadinżyniera budownictwa p. Goreckiego, które zasadniczo przyjęła polecając wykonanie szczegółowych planów i kosztorysów w terminie najkrótszym.

W końcu załatwiła Komisya kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Jutrzejszy numer poranny naszego dziennika rozesłany będzie wszystkim prenumeratorom w kraju bez względu na to, czy zamawiają dziennik z jednorazową, lub dwurazową przesyłką. Numer ten zawierać będzie wyrok w sprawie Borowskiej.

Powieść L. Stasiaka p. t. „Małomieszczanie" ciąg dalszy, zamieszczamy dzisiaj na str. 5. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Kometa widziana w Krakowie. Z obserwatoryum w Krakowie piszą nam:

Kometa 1910 a, odkryta 16 stycznia r. b. w Johannesburgu w Transvaalu, po raz pierwszy była widzianą w Krakowie, dnia 24 stycznia, pomiędzy 5 a 6 wieczór. Był to pierwszy wieczór pogodny od chwili okrycia komety. Kometa była wówczas doskonale widzialną gołem okiem. Jasność jej dorównywała prawie jasności gwiazd pierwszej wielkości. Następnie w dniu 26 stycznia kometę można było widzieć jedynie po przez chmury. Nakoniec, w dniu 28 stycznia, wskutek znacznej mgły w dolnych warstwach atmosfery, kometę udało się zaledwie odszukać gołem okiem. Jasność jej w każdym razie była znacznie mniejsza, niż w dniu 24 stycznia.

Kometa, minąwszy w dniu 17 stycznia punkt przysłoneczny, t. zn. punkt najbliższej swej odległości od słońca, zaczęła szybko się oddalać. Wskutek położenia drogi komety względem ekliptyki (t. j. drogi ziemi dokoła słońca), kometa minęła ziemię w dość znacznej od niej odległości i obecnie oddala się również od ziemi. Wiadomo, że odległość ziemi od słońca wynosi około 150 milionów kilometrów. Otóż w dniu 24 stycznia odległość komety od ziemi wynosiła około 157 milionów kilometrów, w dniu 26 stycznia 161 milionów kilometrów, a w dniu 28 stycznia już 165 milionów kilometrów. Jak widzimy więc, kometa oddala się obecnie od ziemi z szybkością około 2 milionów kilometrów w ciągu doby; jasność jej zatem będzie się stale zmniejszała.

Teatr ludowy. Dziś w niedzielę wieczór „Hulaj dusza" A. Walewskiego — fantastyczne widowisko, ze śpiewami i tańcami, osnute na tle podań

---

dzieje jego, widzi piękno natury i dzieło geniuszu ludzkiego. Tę niesłychanie pożyteczną książkę przyswojono obecnie piśmiennictwu naszemu w nowym, świetnym przekładzie. Dokonał go jeden z najlepszych polskich stylistów, Antoni Sygietyński, a dokonał tak świetnie, że nie wahamy się przekładu tego nazwać pracą twórczą. Dla wiernego i plastycznego oddania myśli francuskiego myśliciela, p. Sygietyński stwarza odrębny język, oparty na archaizmach i starej polszczyźnie, wzorowany jakby na Górnickim i Skardze. Język ten lśni brylantowym połyskiem, posiada niezmożoną giętkość i barwność, czasem brzmi jak lapidarna polszczyzna XVII wieku, czasem płynie jak fala. Ze słów i wyrażeń tu wprowadzonych można ułożyć cały słownik nowych i dawnych wyrazów, którymby należało zapewnić natychmiast prawo obywatelstwa w języku literackim. Że w tych warunkach dokonany przekład jest pracą twórczą, że jest wzbogaceniem literatury, zbytecznem byłoby dodawać. Każdy inteligentny młody człowiek, wybierający się do Włoch bez studyów przygotowawczych, powinien zabrać ją z sobą, bo w niej znajdzie skarbnicę myśli, obrazów, przypomnień i porównań, które mu ułatwią zoryentowanie się w materyale i odniesienie korzyści z podróży.

Jednem z najlepiej pomyślanych wydawnictw zbiorowych o charakterze wielkiej antologii jest podjęte przez firmę Gebethnera i Wolffa w Warszawie wydawnictwo p. t. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Warszawa. Tom I—V. Zadaniem tego wydawnictwa, którego redakcyę objęli pp.: Ignacy Chrzanowski, Henryk Galle i Stanisław Krzemiński jest zobrazowanie w najogólniejszych rzutach dorobku naszej literatury w XIX wieku, rozwoju naszej myśli i twórczości w jej różnorodnych kształtach i objawach, zobrazowanie polskiej myśli w ostatniem stuleciu. A więc wchodzi tu poezya, dramat, powieść, historya. Wydawnictwa tego, które w całości objąć ma tomów 12, ukazało się dotąd pięć tomów, w formacie większej ósemki. Pobieżny rzut oka na zawartość tych ksiąg, daje pojęcie o ogromie nakładu pracy i starań, jakie wydawcy w nie włożyli. Wszystko, co najwybitniejszego stworzyła myśl polska, zostało tu zarejestrowane w najcelniejszych wyjątkach.

Pierwsze dwa tomy poświęcone są „Literaturze przedromantycznej". Reprezentują ją: St. Staszic, Hugo Kołłątaj, Tadeusz Czacki, Jan Albertrandt, Adam Czartoryski, Józef Wybicki. Jan Paweł Woronicz, I. U. Niemcewicz, T. Matuszewic, Jan i Jędrzej Śniadeccy, I. M. Ossoliński, F. Bentkowski. W. Majewski, A. Sapieha, Dyzma Tomaszewski, Dmochowski, I. Przybylski, L. Osiński, K. Koźmian, A. Feliński, L. Kropiński, Fr. Wężyk, E. Słowacki, L. Borowski, O. Kopczyński, B. Linde, M. ks. Wirtemberska, A. Brodziński, W. Reklewski, A. Górecki.

Każdy z wymienionych autorów znalazł w księdze swego monografistę, który podawszy charakterystykę talentu, twórczości pisarze, cytuje dla illustracyi wyjątki najcelniejszych jego utworów.

Tomy trzeci, czwarty i piąty poświęcone literaturze romantycznej (1823—1863), która w całości objąć ma sześć tomów, doprowadzają antologię myśli polskiej do Zygmunta Krasińskiego. Ogłoszony świeżo tom piąty poświęcony został przeważnie autorowi „Irydyona". Życiorys Krasińskiego oraz wyborną charakterystykę jego poezyi daje p. Bronisław Chlebowski. Synteza tej poezyi, ujęta bardzo trafnie, zasługuje, aby ją tu przytoczyć. „Przewaga formy wizyi, wynik chorobliwej wrażliwości i marzycielstwa — pisze w konklnzyi o Krasińskim p. Chlebowski — zacieśnia sferę jego artyzmu i wytwarza monotonię powtarzających się ciągle i stale wcieleń idei w senne widzenia przeszłości i przyszłości... Promienny ideał przyszłej ojczyzny i jej posłannictwa w ludzkości, jaki wypielęgnowała w szlachetnej i bogatej duszy i wcieliła w czarowne wizye, stanowi przecie swą moralną pięknością i podniosłością, doniosły skarb, nieśmiertelny sztandar, mogący przewodniczyć narodowi w stopniowem urzeczywistnianiu, pracą duchową licznych pokoleń, najwyższych pragnień i celów zbiorowego życia społeczeństw i ludzkości".

Po charakterystyce Krasińskiego następują bogate trafnie wybrane wyjątki z jego dzieł. Resztę tomu wypełniają krótsze już znacznie monografie S. Goszczyńskiego, I. B. Zaleskiego, A. Cieszkowskiego i K. Gaszyńskiego opracowane bardzo starannie i krytycznie.

Pierwsze tomy „Wieku myśli polskiej" stoją w zupełności na wysokości założenia, jakie komitet redakcyjny rozwinął, na wstępie do tomu pierwszego. Dają one wierny i krytyczny obraz dorobku umysłowości polskiej w stuleciu minionem i są pod wielu względami wzorem antologii myśli polskiej w okresie porozbiorowym. Jeżeli całość utrzymaną będzie na tym samym poziomie, to wydawnictwo to zaliczyć będzie można do najpożyteczniejszych i najlepszych, jakie w tym zakresie u nas podjęto.

W. Pr.

o mistrzu Twardowskim z Twardowa i jego żonie. W niedzielę po południu odegrane będą „Opowieści Imci Pana Dymka" na życzenie licznej publiczności. W poniedziałek po cenach niskich „Zbójcy".

Z ruchu ludności w Krakowie. Sprawozdanie statystyczne z ruchu ludności za miesiąc listopad 1909 r. wykazuje w tym miesiącu liczbę ludności 108.631 osób, w tem mężczyzn (wraz z wojskiem) 53.174, a kobiet 54.857. Chrześcijan było 77.815. Izraelitów 30.216. Małżeństw ogółem zawarto 122, urodzin było 206. Skonów ogółem 243, bez obcych tylko 139.

Wystawa robót dzieci. Wydział III sekcyi rady opiekuńczej i sekcyi „Ochrony dzieci" polskiego Związku niewiast katolickich zawiadamia, że w dniach 31 stycznia i 1 lutego między g. 11—1 rano i 3—5 po południu, odbędzie się w szkole robót przy ul. Kolejowej 11, na parterze, wystawa robót dzieci ze szkółki popołudniowej, otwartej d. 3 maja 1909 r. staraniem tej sekcyi. W godzinach wystawowych dzieci w salkach pracować będą. Wstęp bezpłatny.

Dr Michał Danielak, adwokat i b. poseł do Rady państwa otworzył w Krakowie kancelaryę adwokacką.

Akad. Koło T. S. L. zawiadamia niniejszem, że w dniach od 1 do 14 lutego b. r. urządza kwestę książkową na rzecz czytelni wiejskich, utrzymywanych przez akademickie Koło. Nie wątpimy, że patryotyczna publiczność Krakowa zechce przyjść nam z pomocą i nie odmówi swego, jak zawsze ofiarnego poparcia dla sprawy ogólnej. Magistrat stoł. m. Krakowa zezwolił na odbycie tej kwesty.

Oszust inseratowy. Administracya naszego dziennika przestrzega ponownie kupców i przemysłowców przed oszustem, zbierającym inseraty rzekomo dla naszego dziennika. Oszust ten, niski, szczupły blondyn z małym zarostem, licho odziany, grasuje bezkarnie od dłuższego czasu w Krakowie. Na wyłudzone kwoty za ogłoszenia, które nie pojawiają się nigdy, wydaje kwity z podpisem naszej administracyi, odbite kauczukowemi czcionkami. Administracya „N. Reformy" zobowiązana będzie mocno temu, kto odda go w ręce policyi, aby raz kres położyć nadużyciom.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj w południe aresztowano w Krakowie na tandecie 29-letniego Jana Kuspala, który usiłował sprzedać większą ilość zegarków srebrnych i złotych. Jak stwierdzono, Kuspal w nocy dnia z 21 na 22 bm. włamał się w Brzesku do sklepu zegarmistrza Naftalego Grüna i skradł tam zegarków za kilkaset koron. Kuspalowi odebrano jeszcze 15 zegarków, których nie zdołał spieniężyć.

Ujęcie złodzieja kolejowego. Na dworcu kolejowym w Krakowie schwytano wczoraj popołudniu niebezpiecznego rzezimieszka, który od dłuższego czasu grasował po pociągach, okradając wraz z dwoma wspólnikami, przedewszystkiem podróżujących włościan. Aresztowany nazwiskiem Abraham Brandes, liczy lat 26 i pochodzi ze Zniesienia pod Lwowem, ujęto go właśnie w chwili, gdy wyciągnął jednemu włościaninowi z kieszeni pugilares z kwotą 200 koron. Wspólnicy Brandesa, którzy pomagali mu w ten sposób w operacyach, iż stwarzali sztuczny tłok znikli bez śladu.

Z kraju.

O strajku szkolnym w Dziećmorowicach pisze nam korespondent nasz z Dziećmorowic pod datą 26 b. m.

Przed laty sześciu, gdy starania ludności polskiej o szkołę polską publiczną, wydział gminny odrzucił, jako nieuzasadnione, pospieszyła Macierz szkolna tutejszym Polakom z pomocą i założyła w r. szkolnym 1905/6 prywatną polską szkołę. Mimo tego ludność polska nie ustawała w staraniach o szkołę publiczną. Jednak czeski wydział gminny o szkole polskiej ani słyszeć nie chciał i wobec żądań polskich zachowywał się wprost prowokacyjnie bo w r. 1908 na starania ludności polskiej o polską szkołę odpowiedział wystawieniem nowej drugiej czeskiej szkoły „jubileuszowej".

W czerwcu ubiegłego roku komisya szkolna, wydelegowana z ramienia rządu, przeprowadziwszy na miejscu odpowiednie spisy, skonstatowała — potrzebę nie jednej lecz dwóch szkół polskich. Zdawało się już wtedy, że sprawa weszła nareszcie na właściwe tory, że szkoła polska, dotąd prywatna, z rokiem szkolnym 1909/10 będzie przyjęta na koszt gminy. Tymczasem sprawę tę odkładano w nieskończoność, a Czesi posunęli się jeszcze dalej, gdyż otwarli z funduszów gminnych ochronkę czeską i czeską szkołę przemysłową uzupełniającą. — Obecnie więc Dziećmorowice, gmina rdzennie polska, w której przy ostatnim spisie ludności na przeszło 3000 mieszkańców naliczono zaledwie 300 rzeczywistych Czechów, posiada dwie publiczne szkoły czeskie, publiczną ochronkę czeską i publiczną czeską szkołę uzupełniającą. Polacy, będący nie mniejszością, lecz większością, nie mają kompletnie nic, a w dodatku na prośby ludności polskiej wydział gminny odpowiada fundowaniem nowych szkół czeskich.

Rodzice polscy nie widząc tedy innego wyjścia, doprowadzeni do ostateczności, w obronie najsłuszniejszych swych praw rozpoczęli solidarny strajk szkolny. Taka uchwała zapadła jednogłośnie na zgromadzeniu w niedzielę 23 b. m., a w poniedziałek 24 b. m. rozpoczęto strajk. O uchwale i o wybuchu strajku zawiadomiono telegraficznie kompetentne władze. We wtorek 25 b. m. wysłano deputacyę w tej sprawie do rządu krajowego i do Sejmu w Opawie. Ponieważ jednak deputacya nie otrzymała stanowczego zapewnienia, że postulaty rodziców polskich będą uwzględnione, więc na zgromadzeniu rodziców polskich, odbytem na we środę dnia 26 b. m., uchwalono jednomyślnie solidarnie dalej strajkować i dzieci dotąd w domu zatrzymać, dopóki komitet rodzicielski nie otrzyma wyraźnej uchwały gminnej uwzględniającej postulaty rodziców polskich. Całe zgromadzenie oświadczyło z entuzyazmem „albo publiczna szkoła polska — albo strajk aż do skutku". O tej uchwale postanowiono zawiadomić rząd krajowy w Opawie.

W szkole nie pokazuje się ani jedno dziecko.— 201 dzieci polskich nie pobiera zupełnie nauki. — Ciekawe jest w tym wypadku stanowisko rządu, głównego sprawcy obecnego strajku. Wszędzie cicho. Pan starosta Bobowski we Frysztacie, Polak, wcale się tem nie zajmuje, bo tu Polaków krzywdzą.

Kolbuszowa, 27 stycznia. „Sokół" urządza 2 lutego ku uczczeniu rocznicy styczniowej przedstawienie. Odegraną będzie sztuka Rydla „Na zawsze".

Tarnów, 28 stycznia. (Izba rękodzielnicza. Stowarzyszenie fiakrów. Ślizgawica). Związek przemysłowy tarnowskich rękodzielników, założony w ubiegłym roku, po otrzymaniu statutów z namiestnictwa, przekształcił się w Izbę rękodzielniczą. — Przewodniczącym Izby wybrano p. Kościółka. Pierwszym znamiennym czynem Izby rękodzielniczej będzie otwarcie Banku rękodzielniczego, który, oparty na 20 koronowych udziałach, szerokim sferom rękodzielniczym naszego miasta przyniesie niewątpliwe korzyści. A gdzie, to zwłaszcza w Tarnowie konieczną jest organizacya rękodzielników, nie tyle może polityczna, ile ekonomiczna.

Na mocy otrzymanych statutów tutejsi fiakrzy założyli własne stowarzyszenie. Przewodniczącym obrano p. Józefa Srebrę, zastępcą przew. p. Gutowskiego. Witając z sympatyą powstanie nowego stowarzyszenia, nie możemy nie wyrazić pewnych życzeń pod adresem tarnowskich „automedonów". I tak, co do zewnętrznej powierzchowności nasi fiakrzy przedstawiają smutny widok. Stowarzyszenie fiakrów wpłynie, zdaje się, na to dodatnio, jak niemniej i na to, aby fiakrzy obchodzili się z publicznością nieco grzeczniej. aby nie żądali zapłaty powyżej cennika (skargi na podobne postępowanie dają się często słyszeć), oraz aby na placu kolejowym większa liczba dorożek była na usługi publiczności, niż dotychczas.

Ulice i uliczki naszego miasta rzadko posypywane piaskiem, przedstawiają z powodu ślizgawicy dobry teren chyba dla łyżwiarzy, ale nie dla spokojnej publiczności, która na ulicach ze sportem nie chce mieć nic wspólnego. Wypadków upadku na śliskich trotoarach i ulicach bardzo wiele. Apelujemy przeto do magistratu, aby wydał stróżom kamienicznym nakaz posypywania trotoarów piaskiem lub popiołem, jeżeli nie ze względu na starszych, to przynajmniej ze względu na małe dzieci, narażone na smutne wypadki. *Lambda.*

Jordanów, 28 stycznia. (Z „Sokoła".) Przygotowania do zlotu Grunwaldzkiego postępują szybkim krokiem. Onegdaj na walnem zgromadzeniu wybrano nowy zarząd, do którego powołano doświadczonych i wypróbowanych w pracy sokolej członków. Przykry dysonans spowodowali członkowie jednej grupy zawodowej, którzy, z osobistych pobudek niezadowoleni z wyniku wyborów, wystąpili gremialnie z „Sokoła", a co gorsze, agitują wśród zależnych od siebie ludzi, aby także z „Sokoła" wystąpili, dążąc w ten sposób do rozbicia Towarzystwa. Nad wyraz to smutne, że drobne, osobiste, małomiasteczkowe nieporozumienia są w stanie ludzi tak zacietrzewić, że zatracają zrozumienie tak szczytnej idei, jaką bezsprzecznie dla żywotności życia narodowego na prowincyi przedstawia idea sokola. Może ta wzmianka przekona ich, że się źle bawią.

Tarnopol, 27 stycznia. (Pożar gorzelni). — W Mszańcu, pow. Tarnopol, spaliła się 26 b. m. gorzelnia i kilka budynków pobocznych, jak wołownia, brażarka i magazyn. Szkoda bardzo znaczna, była ubezpieczona na 27 tysięcy koron w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Dobra należą do Seweryna Weisglasa.

O karę dyscyplinarną. Z Wiednia donoszą: Sąd obwodowy w Stanisławowie zasądził, z okazyi jakiegoś procesu, pewnego adwokata na 200 koron kary dyscyplinarnej. Gdy adwokat kary tej nie był w stanie zapłacić, zamieniono mu grzywnę na 20-dniowy areszt. Izba adwokacka we Lwowie wysłała do ministerstwa sprawiedliwości protest przeciw tej zamianie. Ministerstwo protest ten odrzuciło i zniosło zarazem dotychczasowe zasuspendowanie kary.

Ze świata.

Tajemnicze morderstwo. Z Łodzi donoszą: Wczoraj nad ranem, w zagajniku odległym o trzy wiorsty od Łodzi, znaleziono zwłoki w okrutny sposób zamordowanej kobiety. Miała ona poderznięte gardło oraz wielką ranę, zadaną jakiemś tępem narzędziem. Zamordowana mogła mieć około 30 lat i była nadzwyczaj elegancko ubrana. Nie znaleziono przy niej żadnych dowodów legitymacyjnych, przeto nazwisko jej na razie nie jest wiadome. Rabunek, jak się zdaje, jest wykluczony. Krążą różne wersye, że zamordowana brała udział w ruchu rewolucyjnym i że zabójstwo było aktem zemsty.

Zamach na współzawodników. Z Monachium donoszą: Pewien dozorca w zakładzie dla obłąkanych, Frankenthal, usiłował otruć przy pomocy zatrutych pigułek, dwóch innych dozorców, którzy mieli przed nim awansować. Truciznę jednak na czas wykryto i owego dozorcę aresztowano.

Balonem przez ocean atlantycki. Dziennikarz amerykański ks. Józef Brucker, który przed laty 40 z Ischlu wywędrował do Stanów Zjednoczonych i tam, jako publicysta zajął wybitne stanowisko, po dłuższych studyach meteorologicznych i aeronautycznych, doszedł do przekonania, że balonem dostać się można na drugą stronę oceanu Atlantyckiego, korzystając z wiatrów pasatowych. Dr Gans-Fabrice, twórca zeszłorocznej wystawy aeronautycznej w Frankfurcie nad Menem, zajął się tą myślą i po naradach z fachowcami zabrał się do jej urzeczywistnienia. Już załogi trzech okrętów, które wyruszyły pod wodzą Kolumba, na odkrycie najkrótszej drogi do Indyj, spostrzegły, że pędzi je nieustannie wiatr zachodni. Później korzystano już z tego stałego wiatru, który ma kierunek od Afryki do zatoki meksykańskiej, a okręty hiszpańskie używały go do przejazdu (passata) do Brazylii i Indyj zachodnich. Obecnie wiatr passatowy ma zanieść balon z Europy do Ameryki. Ponieważ passat posiada szybkość 22 mil morskich na godzinę, więc balon mógłby w 5 lub 6 dniach dostać się do Portorico, a w dalszych dwóch dniach do Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych.

Pułkownik Schaenk podczas wyścigów Gordon-Bennetta unosił się przez 3 dni i 3 noce w powietrzu za pomocą balonu, zawierającego 2200 m. sześciennych gazu świetlnego, sądzą więc, że balon, którego ma użyć dr Gans-Fabrice, a który ma zawierać 6000 metrów sześciennych wodoru, zdoła odbyć wspomnianą podróż. Balon ten nie mający steru, a więc tak zwany wolny, kształtu elipsy, posiadać będzie długość 50 metrów a szerokość 15. Ponieważ obecnie jeszcze nie jest możliwą budowa balonów sterowych, któreby miały na 6 dni zapas środków do ruchu, więc balon otrzyma łódź tak skonstruowaną, że będzie mogła służyć na wszelki wypadek jako środek ruchu. Mianowicie gondola będzie mieć kształt łodzi podwodnej o długości 8 metrów i w razie potrzeby służyć będzie do podróży jako zwyczajna łódź. Motor o sile 40 koni może ją poruszać. Podróż przyjdzie do skutku w połowie maja albo z Portugalii albo z Teneryfy.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła Stanisława Riessa, rzecz. nauczyciela gimnazyum w Podgórzu, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł c. k. profesora; nadała Adamowi Kłodzińskiemu posadę w II szkole realnej w Krakowie, dr Kazimierzowi Ciesielskiemu w I szkole realnej we Lwowie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Leopolda Węgrzynowicza w gimn. w Brzozowie. Jana Ogrodnika w gimn. polskiem w Przemyślu, dr Eliasza Topermana w gimn. polskiem w Kołomyi, Jana Kiełbasę w gimn. I w Rzeszowie; zamianowała w szkołach ludowych: ks. Teodozego Kudryka naucz. religii gr.-kat. 6-kl. szk. m. w Rohatynie, ks. M. Kajewicza naucz. rel. rz.-kat. w Sokołowie, Ant. Klicha n. 5-kl. szk. w Rozwadowie. ks. Jana Pryjmę n. rel. gr.-kat. w Chyrowie, Marcelego Bucę i Zofię Pawłowską naucz. w Kobylance, Jana Klatkę i Józefę Ilnicką w Nowemmieście, Stan. Szerszenia kierującym w Gaci, Stan. Barańskiego kier. w Bliznem. Stan. Oppenauera n. w Żupawie, Aleksego Wisłockiego n. w Zdyni, Michała Prokopa n. w Łubnie; przeniosła: Michała Kozaka ze Starego Sambora do Jazłowca, T. Bukowskiego z Koszyc do Delastowic, F. Maya z Brzeźnicy do Trzebieńczyc, P. Słowika z Trzebieńczyc do Brzeźnicy.

Z kalendarza. W sobotę 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana; w niedzielę 30 stycznia: Martyny p. m; w poniedziałek 31 stycznia: Piotra Nolask. i Marceli wd.

Wschód słońca 30 stycznia o godz. 7 min. 18; zachód o godz. 4 m. 28; długość dnia 9 godzin 10 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 stycznia termometr doszedł od — 4·5 do — 1·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 29 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 736·8 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Tricoche i Cacolet".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Tricoche i Cacolet".

W poniedziałek o godz. 5 po południu: „Kopciuszek" (pół ceny.)

We wtorek: „Gromiwoja".

We środę po południu: Betleem polskie"; wieczór: „Wielki Fryderyk".

We czwartek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".

W piątek: „Tricoche i Cacolet".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Hulaj dusza".

W niedzielę po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka"; wieczór. „Hulaj dusza".

W poniedziałek: „Zbójcy".

We wtorek: „Hulaj dusza".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W sobotę: Dr Jerzy Smoleński: Kraje polarne. (2 wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi.)

W niedzielę po południu o godz. 5: P. Zofia Szybalska: O szkołach nowego typu w Szwajcaryi (1 wykład.) Wieczór: P. Wł. Woychert-Szymanowska: Ferrer i jego szkoła (1 wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W poniedziałek: Doc. dr Roman Dyboski: O życiu i pismach Tennysona. (Wykład VI i ostatni.)

(Od 1—8 lutego przerwa; najbliższy wykład dnia 9 lutego.)

Dział ekonomiczny.

Ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwalona przez Sejm w r. 1908, sankcyonowana 13 lipca 1909, wyszła świeżo z pod prasy. Wydawnictwa tej ustawy dokonało Galicyjskie Towarzystwo łowieckie, ściśle według urzędownie zatwierdzonego tekstu; dla ułatwienia zaś oryentowania się w stosowaniu dotyczących przepisów wydało ją w jednej broszurce, łącznie z „Postanowieniami wykonawczemi" namiestnictwa.

Ze względu, iż ustawa ta wchodzi w życie w 3 miesiące od daty jej ogłoszenia, a zatem już 10 kwietnia 1910 rzeczą więc wielkiej wagi jest, aby ogół myśliwych naszego kraju, właściciele i dzierżawcy prawa polowania, zarządcy obszarów dworskich itd. jak najrychlej z przepisami tej ustawy obznajomili się gruntownie. Cena jednego egzemplarza ustawy łowieckiej, wraz z rozporządzeniami wykonawczemi, wynosi łącznie z kosztami przesyłki 1 K. Zgłoszenia za pośrednictwem przekazów do redakcyi „Łowca" Lwów, ul. Jagiellońska l. 3.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 28 stycznia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·10 do 28·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·40 do 21·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—; na paszę 14·60 do 15·10; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 28·— do 31·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·20; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20 ziemniaki 5·— do 5·60; jaja za kopę 3·40 do 4·20; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 672, cieląt 392, owiec i kóz 0, nierogacizny 376; razem 1440 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 64·— do 76·—, woły 66·— do 77·—, krowy od 58·— do 67·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 162·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 150·— do 160·—, woły z paszy od 510·— do 260·—, krowy od 60·— do 220·—, jałówki od 52·— do 150·—, cielęta od 20·— do 70·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 989 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 391, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 60, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 stycznia.

Celem uczczenia ś. p. Juliana Zacharyewi za rozpisuje komitet, zawiązany z inicyatywy grona profesorów szkoły politechnicznej, konkurs honorowy do końca lutego b. r. na biust w nyży ze stosownem otoczeniem. Materyały: marmur, bronz, mozaika. Skala 1:10. Szkice sytuacyi rozsyła na żądanie profesor Dzieślewski (Lwów, politechnika), do którego należy też przesyłać projekty, podpisano nazwiskiem autora. Autorowie będą zawiadomieni o terminie rozstrzygnięcia i mogą wziąć udział w sądzie konkursowym.

Nowe posady w sądach. Prezydyum apelacyi lwowskiej otrzymało reskrypt ministerstwa sprawiedliwości, systemizujący cały szereg nowych posad. Przyzwolone pomnożenie personalu obejmuje zarówno posady sędziowskie jak i kancelaryjne. — Personal sądowy zostanie powiększony o 31 radców sądowych, 20 sędziów powiatowych (sekretarzy) i 37 sędziów (adjunktów), dalej 16 starszych oficyałów kancelaryjnych i 50 oficyałów, względnie kancelistów sądowych, wreszcie 55 pomocników kancelaryjnych (pisarzy). Wszystkie te posady mają być obsadzone w ciągu czterech lat (1910 do 1913).

Z politechniki. P. Jakób M. Bandet rodem z Krakowa, zdał na wydziale inżynieryi drugi egzamin państwowy.

Bójka Rusinów w Sejmie. Pobity onegdaj w gmachu sejmowym przez braci Staruchów redaktor „Selanyna" Demianczuk ma się bardzo niedobrze; zdaje się, że skutkiem pobicia doznał on oprócz bardzo poważnych obrażeń zewnętrznych, także ciężkie obrażenia wewnętrzne. Przeciwko obu posłom Staruchom wniesione będzie doniesienie sądowe o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Eros i Psyche"; wieczór: „Mazepa".

W poniedziałek: „Sufrażystki" Kaz. Królińskiego.

We wtorek po południu: „Kordyan": wieczór: „Walc miłości".

We środę po południu: „Małka Schwarzenkopf"; wieczór: „Manewry jesienne".

Teroryzm wojskowy w Grecyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 29 stycznia)

Ateny. Sytuacya jest krytyczna, położenie króla bardzo poważne. Król nie chce się zgodzić na zwołanie zgromadzenia narodowego, ponieważ obawia się, że zgromadzenie to uchwali jego detronizacyę i zaprowadzenie dyktatury wojskowej. Wobec tego król prosił o 24 godziny do namysłu i prowadzi rokowania z przywódcami Ligi wojskowej, co do utrzymania gwarancyi, że zgromadzenie narodowe nie będzie się zajmować jego osobą.

Aż do powzięcia decyzyi przez króla, względnie do ukończenia tych rokowań, Liga wojskowa poleciła, aby wojsko było w koszarach w pogotowiu. — Zarządzenie to ma na celu wywarcie presyi na parlament, który ma się dziś zebrać i uchwalić na żądanie Ligi oficerskiej votum nieufności rządowi i wezwać go do ustąpienia.

Sytuacya obecna może wywołać komplikacye międzynarodowe. Generał Venizelos, przywódca Kreteńczyków, żąda rozpisania nowych wyborów i wybrania posłów z Krety do parlamentu greckiego. Przeprowadzenie jednak wyboru posłów z Krety do Izby greckiej wywołałoby niezawodnie wojnę z Turcyą.

Zgromadzenie narodowe.

Ateny. Przywódca Kreteńczyków, Venizelos, konferował dziś z Teotokisem i zgodził się na zwołanie zgromadzenia narodowego. — Król ma być o tem zawiadomiony. Teotokis udaje się dziś do króla.

Katastrofa powodzi we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 29 stycznia)

Paryż. Mieszkańców ogarnęła rozpacz. Deszcz pada znowu; woda ciągle się podnosi; Sekwana podniosła się już o przeszło 9·50 m. Ministerstwo wojny oblane jest wodą ze wszystkich stron. W całem mieście widać żołnierzy, budujących prowizoryczne drewniane mostki.

Pałac Elizejski pozbawiony jest już światła.

W niektórych ulicach woda dochodzi 2 i pół metra wysokości. W całym Paryżu dwa tylko mosty nadają się do użycia.

Dzisiejszej nocy woda wdarła się do piwnic ministerstwa skarbu; złożone tam zapasy złota muszą więc być przeniesione w bezpieczniejsze miejsce.

Wczoraj po raz pierwszy rozdano powodzianom zapomogi. Publiczna subskrypcya na powodzian wynosi dotąd 14 milionów franków.

Rada miasta postanowiła uprosić rząd do ogłoszenia w Paryżu stanu oblężenia, ze względu na stosunki bezpieczeństwa, apasze bowiem grasują po całem mieście. Żołnierze muszą ich ścigać z karabinami i rewolwerami w ręku.

Elektryczne światło funkcyonuje w bardzo małej części, a gazowe nie funkcyonuje wcale.

Ministerstwo komunikacyi wezwało dyrekcye kolejowe, aby dawały pierwszeństwo pociągom, wiozącym żywność do Paryża, przed wszelkiemi innemi pociągami.

Z dworca Saint Lazare wypompowują wodę, przy pomocy pomp parowych.

Paryż. Stan wody na Sekwanie jest niezmieniony. Woda w Marne i innych dopływach opada. Stan wody na Sekwanie w Rouen wynosi 9 m. 85 cm. Woda zniszczyła mnóstwo warsztatów i wiele sklepów.

W kolei podziemnej.

Paryż. Minister Barthou musiał wraz z rodziną uciekać ze swojego zalanego mieszkania. Przeniesiono ich na rękach do pałacu sprawiedliwości. Na bulwarze Saint-Germain woda zalała rue Danton. W kolei podziemnej w odległości 500 metrów od Sekwany, słychać silny szum i huk podziemny.

Niemiecki następca tronu w Paryżu.

Paryż. „Journal" donosi, że niemiecki następca tronu przybył do Nancy, skąd chce udać się incognito do Paryża, aby zobaczyć powódź.

Wypogadza się!

Paryż. Wypogadza się; Sekwana już się nie podnosi; jest więc nadzieja, że woda zacznie dziś opadać.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 29 stycznia).

Narady Niemców.

Praga. Przybył tu minister Schreiner, aby wziąć udział w naradach Niemców. Dzienniki czeskie wyrażają obawę, że przybycie ministra Schreinera, może źle oddziałać na dobre usposobienie, panujące w obozie niemieckim.

Zbliżenie Austryi do Rosyi.

Monachium. „Münch. Neuste Nachrichten" donoszą: W Wiedniu i Petersburgu stwierdzono korzystniejsze dyspozycye dla obopólnego zbliżenia. Z żadnej jednak strony nie uczyniono jeszcze dotyczących propozycyj.

Wiedeń. „Reichspost" zaznacza, że następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand wyróżnił na balu m. Wiednia ambasadora niemieckiego Trekierszczyego, z którym długo konferował. „Reichspost" przypisuje temu faktowi wielkie znaczenie.

Sprawa Hofrichtera.

Tryest. Oficer, którego wezwano na świadka w procesie Hofrichtera, popełnił wczoraj wieczorem samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Miał on dać wyjaśnienia co do kwestyi, w jaki sposób Hofrichter przyszedł w posiadanie trucizny. O przyczynie samobójstwa krążą różne pogłoski.

Posłuchanie Khuena.

Wiedeń. Hr. Khuen przybył dziś o g. 8 m. 45 do burgu; o g. 9 przed południem, przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 stycznia.

Dr Kramarz o wyborach w Anglii.

Praga. Pos. Kramarz omawiał wczoraj w Klubie narodowym znaczenie wyborów w Anglii i między innemi oświadczył: Gdyby w Anglii zwyciężyło stronnictwo polityki ceł ochronnych, miałoby to ogromne znaczenie dla całego świata, a dla Niemiec byłoby to przesileniem ekonomicznem. Od tej chwili cała Anglia i wszystkie jej kolonie byłyby zamknięte dla przemysłu niemieckiego. Eksport niemiecki zwróciłby się do krajów słowiańskich. Z drugiej strony zwycięstwo partyi liberalnej w Anglii oznaczałoby znaczne wzmocnienie się Niemiec, a każde wzmocnienie się Niemiec jest równoznaczne z osłabieniem pozycyj słowiańskich.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. Dzienniki twierdzą, że prace przedwstępne około reformy wyborczej do Sejmu pruskiego zaszły tak daleko, że projekt reformy będzie wniesiony w Sejmie z końcem przyszłego tygodnia.

Napad bandycki.

Bukareszt. Banda zamaskowanych zbójów, złożona z 25 osób, napadła dzisiejszej nocy na stacyę Dunarz. Bandyci zabrali kasę i uciekli, przeciąwszy przedtem druty telegraficzne

Kolej tomaszowsko-lubelska.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła: wnieść do drugiego departamentu rady państwa wniosek ministrów skarbu i komunikacyi o wydanie na imię Butlera pozwolenia na utworzenie towarzystwa akcyjnego w celu budowy kolei tomaszowsko-lubelskiej.

Trzęsienie ziemi.

Czakatornia (Węgry). Dziś w nocy odczuto tu trzęsienie ziemi, które trwało 10 minut.

Deszcze i burze.

Bruksela. W całym kraju padają obfite deszcze. Niektóre rzeki już wylały.

Berlin. Donoszą tu, że woda na Renie podnosi się; niżej położone okolice już zalane.

Londyn. Donoszą tu o wielkich szkodach i przerwach w komunikacyi w całym kraju, spowodowanych zawiejami śnieżnemi. W portach widać części porozbijanych parowców.

Paryż. Z kanału La Manche i z Oceanu Atlantyckiego donoszą o silnych burzach. Koło wyspy Yeu zatonęła barka z 7 osobami.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 29 stycznia

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 10 min. 35. Pos. Starzyński postawił wniosek o zmiany § 4 i 6 statutu kraj. w sprawie drugiego zastępcy marszałka, wybranego przez Sejm.

Pos. Bis postawił wniosek o budowę mostu na Łęgu w pow. kolbuszowskim.

Sprawa pożyczki Rady powiat. w Nowym Targu w wysokości 100.000 kor. usunął marszałek z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Rozprawa budżetowa.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem, rubrykami IV, V i VI. Mowca generalny prof. p. Bandrowski na wstępie prosił marszałka, aby na jednem z przyszłych posiedzeń umożliwił dyskusyę nad szeregiem referatów komisyi szkolnej.

Od dwóch lat wielka część dyskusyi budżetowej bywa poświęconą szkolnictwu, co jest rzeczą pocieszającą, bo dowodzi zainteresowania się społeczeństwa temi sprawami a nie mniej jest pożyteczną, szczególnie dla Rady szkolnej krajowej, która siłę swoją powinna czerpać nie tyle we wysokim urzędzie, ile w styczności ze społeczeństwem i o zrozumieniu jego potrzeb.

Następstwem dyskusyi w r. 1908 był szereg ankiet, które, o ile dotychczas się już odbyły, wykazały, że rzeczywiście zarzuty, podniesione w Sejmie, były uzasadnione. Mowca zarzuca jedynie, że ankiety te mają zbyt powolne tempo a Rada szkolna kraj. powinna starać się jak najrychlej dojść do pewnej syntezy.

Szkolnictwo postępuje u nas normalnym trybem i rzeczywiście zaznacza się postęp. Obok tego występują braki dotychczas jeszcze nie usunięte. Ciągle jest jeszcze wiele gmin bez szkół, a tam, gdzie są, przeważnie są to szkoły niższego typu. Wprawdzie p. Cieński wyraził zdanie, że nie powinno się przekształcać szkół jednoklasowych na więcejklasowe, dopóki niema jeszcze szkół jednoklasowych we wszystkich gminach, ale mowca uważa to za teoryę, za rozstrzyganie sprawy przy zielonym stoliku, podczas gdy potrzeby życia nie cierpią takiej zwłoki.

Na dwoistość typu powszechne jest w kraju narzekanie. Na ankietach jednomyślnie oświadczono się za potrzebą pewnego zbliżenia obu typów. ale Rada szkolna kraj. dotychczas nie poczyniła żadnych kroków w tej mierze.

Co się tyczy nauki dopełniającej, to są one w ten sposób prowadzone, że młodzież nie wynosi z nich przygotowania do zawodu praktycznego. Wydział krajowy jest zanadto oszczędny. Np. gdy w Krakowie chciano utworzyć z paralelki szkołę, Rada szkolna krajowa zgodziła się na to, ale Wydział Krajowy zają stanowisko odporne.

Mianowania.

Lwów. Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Józefa Chłandę i Jana Wetulę z gimnazyum w Tarnowie do gimnazyum w Bochni, Stanisława Rymara z gimn. IV do gimnazyum I w Krakowie, Ludwika Wygrzywalskiego z gimnazyum II do gimn. V Krakowie, Kazimierza Koziorowskiego z I szk. realnej we Lwowie do gimnazyum w Podgórzu, Gustawa Drylę z I do II gimnazyum w Tarnowie, Michała Dąbrowskiego z gimnazyum w Rzeszowie do I gimnazyum w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: dr Bartłomieja Gofrona w III gimn. w Krakowie, Wincentego Mazurka w I. gimnazyum w Krakowie i Eugeniusza Szlapakę w VI gimn. we Lwowie.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 29 stycznia.

Czternasty (ostatni) dzień rozprawy.

Przed gmachem sądu karnego ścisk ogromny. Wiele osób wyruszyło przed sąd, aby przynajmniej pośrednio odbierać wiadomości i wrażenia z toczącej się ostatni dzień rozprawy. Na sali i galeryi tłum tak liczny, zbity, że wprost wyobrazić sobie nie można, jak to wszystko na tak małym skrawku sali zmieścić się może. Literalnie jeden — na drugim. Już o godz. 8½ rano do stołu dziennikarskiego dostać się nie było można. Co to będzie po południu?

Niezwykle licznie, jak nigdy dotąd, stawił się świat prawniczy. Adwokaci, obrońcy, urzędnicy sądowi i prokuratoryi stawili się prawie w komplecie i zajęli, dusząc się w ścisku, przeznaczone dla siebie miejsca.

Oskarżona wniesiona została w fotelu, jak zwykle; stan jej zdrowia podług wyjaśnień lekarza dra Smolarskiego jest dzisiaj dobry, po spokojnym śnie.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 i pół przedpołudniem. Przewodniczący udzielił głosu obrońcy obwinionej adw. Szalayowi.

Mowa obrońcy.

Dr Szalay po krótkim wstępie, skreślił panujące w czerwcu po tragicznym zgonie ś. p. Włodzimierza Lewickiego, poglądy. Ponieważ Borowska znajdowała się krytycznej nocy w mieszkaniu zmarłego, rzucono na nią podejrzenie, iż spełniła zbrodnię. Borowską zamknięto, nie miała ona nikogo, któryby stanął w jej obronie, a partya socyalistyczna oskarżyła ją już jasno i wyraźnie, iż zamordowała nieboszczyka, niepomna, iż strasznem jest sądzić, nie znając sprawy, nie wysłuchawszy obrony. A wszystko w tej sprawie jest niezwykłe. Oskarżenie, które przyznając, że nie można tu mówić o pewnikach i nie mając realnych podstaw, szuka w krainie ducha, „na falach zżółkłych liści i w mgle srebrzystych łez" dowodów winy oskarżonej, bo opiera się głównie i niemal jedynie na bardzo trudnych zagadnieniach psychologicznych; niezwykła oskarżona — kobieta inteligentna, niezwykłego umysłu, z powodu aresztu śledczego fizycznie wyniszczona; niezwykła rozprawa, która — zdaniem obrońcy — tchnęła na tę salę powiew średniowieczny, przypomniała czasy świętej inkwizycyi, na której sądowano myśli i uczucia oskarżonej, obnażano publicznie jej serce, wyciągano na jaw najskrytsze jego tajemnice, najświętsze rzeczy, dotykano twardą, zimną, a bezwzględną ręką największe jego świętości; niezwykłą rozprawa. gdzie przewodniczący oskarża, świadkowie nie zeznają faktów, lecz wyjawiają swoje zdania i opinie, wnoszą formalne oskarżenia. To nie sprawa kryminalna, to straszna tragedya.

Bronić w takich stosunkach jest rzeczą bardzo trudną. Sądzić nie łatwo. Jest to wielka odpowiedzialność i tu przed trybunałem ludzkości i tam przed sądem Boga, a cóż dopiero tam, gdzie prawo żąda życia, sądzić na śmierć!

Obrońca wskazał następnie, że w sprawie Borowskiej nie można mówić o pewnikach, jak słusznie podniósł także akt oskarżenia; wszystkie poszlaki zebrane przeciw oskarżonej nie są w stanie wykazać jej winy, a tylko mają uzasadnić pewne fakty, że np. ś.p. Lewicki nie miał powodu do samobójstwa. Zapatrywania aktu oskarżenia są z gruntu mylne, zebrane przez oskarżenie poszlaki niczego nie dowodzą i są to dowody wykluczające wprost winę Borowskiej, która nie miała żadnego interesu, aby z rozwagą targnąć się na życie Lewickiego, można natomiast dowieść, że zachodziła tu albo samobójstwo, albo prosty wypadek.

Akt oskarżenia powiada, że śmierć ś. p. Lewickiego jest resultatem wzajemnego stosunku tych dwojga ludzi. Obrońca rozwija obraz charakteru i duszy oskarżonej, tłomacząc, że wyjaśnienia jej, jakie złożyła na rozprawie, są godne wiary. Przedewszystkiem podniósł obrońca, że Borowska broni z sobą nie wzięła, a jeżeli ktoś ma zamiar komu życie odebrać, czyni pewne przygotowania, a przedewszystkiem przynosi z sobą broń. Morderca, gdy dokona swego czynu, czeka, aż ofiara jego przestanie żyć, a potem ucieka. Borowska tego nie uczyniła, przeciwnie ona wezwała pomoc lekarską, aby ocalić życie nieszczęśliwego.

Gdyby Borowska popełniła morderstwo, uczyniłaby to co wszyscy — uciekłaby i zanimby się władze opamiętały, byłaby tak daleko, żeby jej ręka sprawiedliwości nie dosięgła. Ponieważ mówiono tu tak wiele o psie, i obrońca chce podnieść jako argument to, że Borowska nie mordowała, bo pies myśliwski nie obszedłby się tak z morderczynią, jak to miało miejsce. Gdyby Borowska istotnie była ukryta za kotarą, byłby ją pies wyczuł i stanowczo zdradził przed Lewickim, gdy z psem wrócił do mieszkania.

Mówiono tu, że w takiej sytuacyi, gdy katastrofa nastąpiła, przedewszystkiem powinno się myśleć o ratunku rannego, ale była tu sytuacya wyjątkowa. Borowska w danej chwili widziała nieszczęście, ale myślała też o swej czci niewieściej. Była wtedy w negliżu; ona nie myślała wtedy o tem, co nastąpić może i rzeczywiście nastąpiło, ona myślała wtedy o rzeczy codziennej, o życiu realnem, o czci swojej i swego dziecka, a przytem absolutnie nie mogła mieć wyobrażenia, że strzał był tak groźny, śmiertelny, i nie mogła z początku przypuścić, że Lewicki nie popełnił żartu, ale istotnie targnął się na swoje życie. Ona wtedy była tylko kobietą i rozumowała, jak kobieta.

Niesłuszny też jest zarzut, że Borowska powinna wiedzieć — że nie wzywa się w takiej chwili zawodowego chirurga, lecz pogotowie ratunkowe. Pani Borowska zrobiła to, co jabym sam zrobił, gdyby — Boże broń — nieszczęście nawiedziło mój dom. Ja wtedy też nie wzywałbym p. Kuryluka, tylko p. Rutkowskiego lub Kadera. Niesłusznym też jest zarzut, że Borowska opóźniła ratunek.

W dalszym ciągu swego przemówienia, obrońca zbijał poszlaki oskarżenia, wynikające ze znalezionych w sypialni gąbki i łuski od browninga, zaznaczając, że nie można także przywiązywać wielkiej wagi do zeznań zaprzysiężonych świadków, nie dla tego, aby chcieli świadomie kłamać, ale dlatego, że opisując swoje spostrzeżenia, wrażenia, a nie argumenty i fakty, mogą się mylić i nieraz — jak to dowiódł demonstracyjnie jeden uczony berliński — mylą się rażąco. Ś. p. Lewicki mógł się zastrzelić umyślnie czy przypadkowo z tysiącznych pozycyi, dlatego nie rozstrzyga kwestyi ani znaleziona łuska, ani umiejscowienie rany.

Następnie zbijał obrońca inne zarzuty i starał się wykazać, że absolutnie nie można tu przypuszczać nawet planowanego morderstwa. (Przez cały niemal czas przemówienia obrońcy, odnoszącego się do zarzutów morderstwa, wyczerpana Borowska płakała i popadała w stan osłabienia, przyczem przez dozorczynię pokrzepianą była koniakiem).

Nie ma najmniejszych dowodów, ani nawet poważnych poszlak, że musiało być tak, jak twierdzi oskarżenie. Czy panowie myślicie — mówił dr Szalay dalej — że to tak łatwo zabić człowieka, choćby to nawet miała uczynić istota tak przeczulona, jak dzisiejsza oskarżona? I tu nie należy brać na seryo różnych pogróżek rzekomowych, czy prawdziwych, jakie mogły paść z ust oskarżonej, a które miał słyszeć ów dziwny świadek, przyjaciel pp. Borowskich, Lewickiego i Szczepańskiego — p. Bylicki. Ale był tu świadek, który obecnie w tej sprawie ma wielką wagę. Oto p. Krupiński, komisarz policyi, zeznał, że gdy wiózł p. Borowską do aresztów, ona pragnęła, aby ją wziął z sobą do szpitala. Widocznie oskarżona pragnęła, aby Lewicki odzyskawszy przytomność, mógł poświadczyć jej niewinność, dlatego strapiła się ogromnie, gdy p. Krupiński oznajmił jej o śmierci Lewickiego, okazała zaś niezwykłą radość, gdy powiedziano, że Lewicki żyje i odzyskał przytomność.

A teraz zastanowić się należy, czy Borowska miała interes psychiczny w usunięciu Lewickiego? P. Borowską rozmaicie sądzą, i to krańcowo, od zachwytów i uniesień aż do bezwzględnych słów potępienia i wzgardy. Klientka moja jest niezwykle inteligentna, umysł niepospolity, ale ja nietylko to chcę wykazać, ale i to, że jest to osoba nie zła, lekka i zepsuta dusza, ale rozmarzona entuzyastka, wielkich pragnień i ideałów, kobieta warta lepszego losu.

Na dowód tego odczytuje obrońca w tem miejscu czuły list oskarżonej, pisany do męża z więzienia.

Zarzuty Borowskiej czyniono różne — mówił dr Szalay — ale oprócz stosunku z ś. p. Lewickim, nic tej kobiecie zarzucić nie można. Pracowała w biedzie i w nędzy, zdobyła akademickie wykształcenie, a wszyscy, którzy się z nią bliżej stykali w tych licznych domach, gdzie bywała, otaczali ją uznaniem, sympatyą, szacunkiem.

Przypadek zrządził, że na drodze tej kobiety stanął człowiek obdarzony wszystkiemi przymiotami, aby zdobyć jej serce przeczulone. Rozczulił ją i za serce ujął ów mężczyzna, pozą nieszczęśliwego, zapoznanego, niedocenianego, który ludzkość kocha i pragnie dla niej pracować. Zahypnotyzował ją buddyzmem, przykuł ją do siebie procesem z Haeckerem. Ale Borowska wkrótce przekonała się, że jest igraszką w rękach Lewickiego, że użył jej, jako narzędzie w tym procesie dla swojej reklamy, dla swojego rozgłosu, że oszukał ją, zbezcześcił, zniesławił. Listy kobiety pokazywać, chcieć się niemi bronić przed mężem, uwiódłszy ją, deptać nogami, nazywać „cholerą", to chyba dosyć, aby udowadniać, że kobiecie tej wyrządzono ogromną krzywdę.

Obrońca dowodził, że Borowska także ze względów psychicznych, tak samo jak z materyalnych nie miała powodu zabicia Lewickiego i w tem leży najsilniejszy dowód jej niewinności.

Bardzo obszernie omówił obrońca kwestye samobójstwa wykazując, że ś. p. Lewicki miał powody do odebrania sobie życia, przedkładając śmierć fizyczną nad śmierć moralną, jaka go czekała, z powodu zarzutów Szczepańskiego. Również podniósł obrońca wszystkie te momenta, które zdaniem jego niewykluczają śmierci przez przypadek, ale z własnej ręki.

Skończywszy z oskarżeniem o morderstwo, obrońca ze stanowiska prawniczego zbijał zarzut zawarty w drugiem pytaniu o zabójstwo, bez zamiaru specyalnego, bo w ciągu całej rozprawy nikt słówkiem nie napomknął o zabójstwie, mającą w kodeksie karnym osobną, specyalną kwalifikacyę.

Pytanie o zabójstwo postawiono przysięgłym na podstawie hipotezy, ale przysięgli powinni opierać swój werdykt li tylko na wynikach rozprawy, a te nie przekonały nikogo, by wchodziły tu w grę zabójstwo, takie, jakiem chce go skonstruować pytanie drugie ewentualne.

Pomyślcie panowie — mówił obrońca — że nocy krytycznej sytuacya byłabyesię zmieniła, że nie ś.p. Lewicki, ale p. Borowska odebrałaby sobie życie. Czy nie możnaby na podstawie tych samych faktów, jakie śledztwo wykryło a w razie danym wykryćby jeszcze mogło, zrobić oskarżenia i nieboszczykowi, że, jak to wyraża się delikatnie akt oskarżenia, niewygodną, szkodliwą, ca zemstę gotującą, opuszczoną kobietę usunął.

Przysięgaliście i ślubowaliście Bogu, że sądzić będziecie tylko i jedynie wedle dowodów i opartego na tych dowodach przekonania. — Gdzie te dowody? Gdzie dowód, że p. Borowska nie zamordowała, ale zabiła ś. p. Lewickiego? Jeżeli nie udało mnie się przekonać was, iż nie zabiła, to chyba nikt na tej sali wątpić nie może, iż dowodów na przeciwieństwo nie ma, że wszystko jest możliwe, że tajemnica krytycznej nocy jest nierozświetloną.

Pomyślcie — zasądzić na śmierć niewinnego — pomyślcie wyrok na nim wykonany, potem dowód jego niewinności. P. Borowska zbłądziła, ale błąd jej usprawiedliwić można, zapłaciła za niego strasznie, ciężej jak zyciem. Śmierć to przeznaczenie — to chwila a potem spokój, może i szczęście. Nad śmierć straszniejsze to, co ona przeszła.

Uwięziona pod zarzutem najstraszniejszej zbrodni, udręczona fizycznie i moralnie, oplwana, od czci i wiary odsądzona, zasiadła na publicznej rozprawie i wobec tylu ócz na nią skierowanych, tylu lornet, śmiechu i oklasków, musiała złożyć spowiedź życia całego, odkryć najtajniejsze myśli i czucia, mówić publicznie o tem, o czem myśl przed samym sobą rumieńcem twarz obleka, jednem słowem, czynić spowiedź życia całego, oskarżać się i to nie cicho w obec sługi bożego, lecz publicznid.

Bądźcie sprawiedliwi jak Bóg miłosierny, który nietylko karać ale i przebaczać umie.

W czerwonej todze, oparty o miecz sprawiedliwości, zmuszony z obowiązku przytłumić w sobie uczucia, stoi stróż ładu i porządku publicznego, żądając w imię prawa od was, szanowni panowie, życia tej na pół już zmarłej kobiety. Obok niego zajął miejsce „advocatus diaboli" mściciel tylko, który zapomniał, że ponad wszystko piękne i wzniosłe, idea przebaczenia najwyżej stoi, — zapomniał, że temu, który złamał życie tej kobiety, który popchnął ją w otchłań tego nieszczęścia, najmniej uchodzi żądać pomsty i kary.

Niedawno — rzekł obrońca kończąc — pod kulami mordercy czy zapaleńca padł ojciec rodziny, niepospolity obywatel, chluba kraju, dla którego był tak bardzo pożyteczny i potrzebny. Pozostała wdowa udała się do stóp tronu błagając o łaskę i życie dla mordercy męża, ucząc dzieci, aby zań się modliły. Niech to będzie odpowiedzią zastępcy strony poszkodowanej.

Po mowie obrońcy dra Szalaya, przewodniczący zarządził 10 minutową pauzę.

Po pauzie zapytuje przewodniczący obwinionej, czy chce przemówić oskarżona, oświadcza, że przedtem mówiła dla udzielenia informacyi, a teraz niech przemówią serca i mózgi. Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do godziny pół do 4 po południu.

Po południu nastąpi resumé przewodniczącego, które, podług przewidywań, może trwać do godziny 6 lub 7 wieczorem. Narada przysięgłych również trwać może około dwóch godzin, tak, że werdykt i wyrok ogłoszonym być może najwcześniej między godziną 9 a 10 w nocy.

Napływ publiczności koło południa do gmachu sądu karnego wzmógł się tak bardzo, że musiano sprowadzić silny zastęp policyi.

Ulicę Senacką zaległy tłumy, pragnące się dostać do wnętrza gmachu. — bezskutecznie jednak, gdyż wstępu bronią straże.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 stycznia.

Stała delegacya zjazdu polskich górników rozpoczęła dziś rano o godzinie 10 w gmachu starostwa górniczego przy ulicy Karmelickiej L. 42 obrady ósmego z rzędu posiedzenia. Obradom przewodniczył zastępca przewodniczącego delegacyi poseł Zarański. Na posiedzeniu byli obecni starszy radca górniczy Jastrzębski, starszy insp. górniczy p. Kowarzyk, starszy zarządca górniczy Kaminski, inżynier Kostkiewicz i sekretarz delegacyi inżynier Łukaszewski.

Dzisiejsze obrady dotyczyły wyłącznie całego szeregu spraw administracyjnych. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz p. Łukaszewski złożył sprawozdanie z działalności organizacyjnej sekretaryatu i funduszów Związku górników i hutników polskich w Austryi.

Sprawozdanie z obecnego stanu szkoły górniczej przedstawił delegacyi poseł Zarański. Na tem wyczerpano obrady przedpołudniowe.

Jutro w dalszym ciągu obradować będzie delegacya w lokalu Stowarzyszenia górniczego (ulica św. Jana, l. 13) od godziny 10 rano.

Dziś po południu wygłoszą jeszcze referaty p. Jastrzębski o wydawnictwie monografii i p. Łukaszewski o wydawnictwie kalendarza górniczego.

Nagły zgon. Dziś rano o godz. 12 zmarła nagle 56 letnia Regina Tomczykowa, zamieszkała na placu Matejki l. 5. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, które stwierdziło już tylko zgon. Przyczyną zgonu miał być udar serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z Warszawy. (Rewizya senatora Garina. — Nadużycia na komorach. — Kara prasowa).

— Przebywająca w Warszawie komisya pod przewodnictwem senatora Garina ma być w najbliższym czasie powiększona o 40 urzędników. Dokonane będą rewizye wszystkich magistratów w Królestwie Polskiem i instytucyj policyjnych i żandarmskich.

— „Swobodnoje Słowo" donosi, że przystąpiono do rewizyi pogranicznych komór celnych. Zostały już zrewidowane komory w Aleksandrowie i Wołoczysku. Rewizya wykryła moc nadużyć. Straty poniesione przez rząd wynoszą 50% dochodu, jaki rząd otrzymuje od przywozu towarów z zagranicy.

— Redakcyę „Gazety Warszawskiej" („Głosu Warszawskiego") skazano w drodze administracyjnej na 400 rb. kary za fejleton, zamieszczony w końcu grudnia r. z., pod tytułem „Bajki".

Ucieczka ks. Trubeckiej. Z Kijowa telegrafują: Wielką senzacyę wywołało tu nagłe zniknięcie żeny ks. Trubeckiego, która zabrawszy brylanty i inne klejnoty, wartości dwóch milionów rubli, zniknęła bez śladu. Przypuszczają, że jestto afera miłosna i że księżna uciekła do Austryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W nocy z 27 na 28 b. m.
zmarł
po krótkich a ciężkich cierpieniach w 88 r. życia

Dr Salomon Rubin

W smutku pozostałe synowa i wnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 30/1 o godz. 11 przed połud z domu żałoby ul. Pańska L. 6 na cmentarz izraelicki.

Alma Rubinowa **Olga Rubinówna**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 675·75. Akcye węg. zakł. kred. 813·—. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 595·50. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 505·50. Akcye kolei państwowych 765·75. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 718·—. Akcye tytoniowe 0—·—; Alpiny 716·50. Rima-Muranyi 660·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2620 —. Losy tureckie 233·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.
Berlin, 29 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 197·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·25 do 14·26; pszenica na maj od 13·95 do 13·96; pszenica na październik od 11·95 do 11·96; żyto na kwiecień od 9·78 do 9·79; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·68 do 6·69; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie bez obrotu; pięknie.

Rok założenia 1886.

Zniżenie ceny.

Dzięki znakomitej jakości

MAGGI^EGO bulionu w kostkach

podniosła się konsumcya wyrobu tego tak dalece, że wskutek racyonalniejszej fabrykacyi mogliśmy zniżyć cenę kostki z 6 hal.

na 5 hal.

Jakość i wielkość pozostają pod gwarancyą zupełnie tesame, jak u dotychczasowych kostek po 6 halerzy.



Na ¼ litra najlepszego rosołu.

Juliusz Maggi i S-ka

Wiedeń i Bregencya.

1017

Przyjmuje się

najwykwintniejsze wyprawy **do szycia i kaftu,** wykonuje się je szybko, starannie i po nader umiarkowanych cenach. Adres: Izabella Gibas, Zwierzyniec, ul. Włóczków 6. 221 18 21

Pączki i chrust

codziennie świeże

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 20 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Pan

poważny na stanowisku, albo emeryt lub oficer, który poszukuje stałego mieszkania kawalerskiego z wszelkiemi wygodami, niech się zgłosi: E. H. ulica Wielopole 11, I piętro, oficyny, na lewo. 796 4 8

Udzielam lekcyi gry na skrzypcach

metodą pewną, ręcząc za szybki postęp bez względu na zdolności. Zgłoszenia pod R. N. 12. poste rest. Kraków, za okazaniem banknotu 10 koronowego l. 082.995, serya 1451. 881 4 4

Roboty murarskie

są do objęcia przy budowie Domu kolejowego na Blichu w Krakowie. Obejmuję kilka tysięcy m³ murów. Kaucya wymagana 2000 koron. Tylko koncesyonowani majstrowie murarscy będą uwzględnieni. Oferty należy składać w kancelaryi przedsiębiorstwa, ulica Blich l. 24, I piętro. 933 2 2

Kometa, którą będziemy widzieć

dnia 18 maja w ogromnej wielkości 18 metrów średnicy, a która, jak zawsze, tak i tym razem minie się z kulą ziemską, nie może nikogo tak zająć, jak to, gdy sobie kto zamówi nasz najnowszy zbiór, obejmujący sto najdoskonalszych lnianych i bawełnianych wyrobów, który każdemu do przejrzenia wyślemy za darmo, opłacony.

Musimy ostrzedz

przed kupnem lichych resztek i towaru ze skazą. Nie dać się obałamucić taniością. Kupować tylko to, czego pierwej widzi się próbkę. Nasze wyroby są wogóle trwałe i przez

zaprzysiężon. znawców sądowych

uznane za najlepsze i za najtańsze, o czem prosimy się przekonać i zamówić na próbę 6 prześcieradeł dobrej jakości, bielonych, bez szwu, 150/200 ctm. mających, za 13·60 K, sztukę 20 metrową płótna rumburdzkiego za 11 K.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy **Bratři Krejcarové, Dobruška c. 11, Czechy.** 1041

Dla Panienek

uczących się, pokój umeblowany z całem utrzymaniem. Tamże obiady domowe na maśle. **Krupnicza 16, parter.** 807 3 3

Poszukuję do kupna

rentownej, dobrze zbudowanej, wygodnej kamienicy, blizko śródmieścia w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod J. K. w Krakowie, Krupnicza 20, II p., na lewo. 1030 1 2

Frank. 300.000

do wygrania już dnia

1 lutego 1910 r.

przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu,

zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.

6 ciągnień rocznie 6

dających tytułem ogólnej wygranej **4,529.000** franków w złocie, płatnej **bez żadnego potrącenia!**

Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków.

Oryginalne losy po dziennym kursie lub tylko na

38 rat miesięcz. po K 7·50.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 821 5 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

Adoptować dziewczątko

dyskretnego pochodzenia lecz inteligentnych rodziców w wieku 1½ do 2 lat pragnie bezdzietne małżeństwo z Poznania. Zgłoszenia z dokładnem podaniem pochodzenia i dołączeniem fotografii dziecka i rodziców, oraz podaniem ewentualnie jednorazowego wynagrodzenia, proszę nadesłać do ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego", Poznań, ul. Frydrykowska pod Nr 794. Ścisła dyskrecya zapewniona. 971 2 3

ROWERY



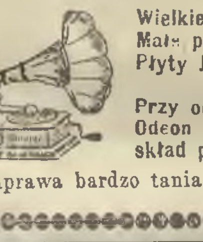
używane wyborowe, męskie i damskie, nowej konstrukcyi K 36, 46, 56. Nowe z gwarancyą na 2 lata K 90, z wolnobiegiem K 110. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Latarki K 4, 5. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. Stójniki K 2. Pompy nożne K 8, ręczne K 2. Nowość! Płyn do niklowania dla cyklistów niezbędny K 1·70, **Stanisław Rundbakin,** Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/5. 978 1 10

GRAMOFON

Bardzo korzystna sposobność do kupienia!

Dom gramofonów PAWEŁ SCHINKE

Wiedeń, VIII., Josefstädterstrasse 64, wejście Skodagasse 2.



Wielkie płyty Odeon zamiast K 6 tylko . . . . . K 4·40
Małe płyty Odeon zamiast K 3 tylko . . . . . K 2·[illegible]0
Płyty Jumbo zamiast K 4 tylko . . . . . K 3·20

Płyty Fonotypia z 30% opustem

Przy odbiorze 10 sztuk 2 mał., przy odbiorze 20 sztuk 5 małych płyt Odeon za darmo. Katalogi we wszystkich językach krajowych. Wielki skład płyt Arena, z Aniołkiem i Zonofon. Aparaty poczęwszy od 24 K.

Naprawa bardzo tania a mocna. 863 1 2

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 9 0

inżynier **S. DZBAŃSKI,**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Spólnik

z kapitałem 50.000 koron potrzebny do powiększenia popłatnego interesu przemysłowego w Krakowie ewent. do założenia filii we Lwowie. Zgłoszenia nieanonimowe pod W. A. W. poste restante Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 1010 1 4

Kucharz

lat 28, kawaler, prosi o posadę od 1 lutego na wieś lub do hotelu. Zgłoszenia P. Hermary, Kraków, Sienna 7, u dozorcy. 1035

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca - - - - A. Lisowski „FORTUNA" Kraków - - Sukiennice 23. Skład herbaty.

236 17 25

ZEGARKI

najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca

w Brüx, Nr 317 (Czechy).

Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 373 7 13

Pierwszorzędna siła biurowa

rutynowany buchalter-bilansista, biegły korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych fabrykach krajowych, chlubnie polecony, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod „Merkury 1016" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1016 1 2

Sprzedam lub wydzierżawię na składy parcelę budowlaną przy ul. Szlak. Zgłoszenia listowne pod **A. 75.** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 861 2 3

Małżeństwo.

Młody, inteligentny, bardzo sympatyczny, przystojny, elegancki brunet, posiadający idealne przymioty charakteru, ożeni się z bogatą panną lub wdową bezdzietną. Zgłoszenia sub „Studiosus medicae" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. Za ścisłą dyskrecyę ręczy słowem honoru 988 1 2

Panna

lat 20, szatynka, średnio inteligentna, z chęcią do pracy, mająca 2000 koron gotówką posagu, oraz wyprawę, pragnie wyjść za mąż za człowieka uczciwego, poważnie myślącego. Reflektanci traktujący rzecz seryo, zechcą przesyłać oferty z podaniem swego adresu i opisem sytuacyi pod „Estyma 2000" poste restante Kraków, za okazaniem 50 koron, seryi Nr 1188. 1024 1 5

Małżeństwo.

Dla córki mej (izrael.), której oddam przedsiębiorstwo handlowe, szukam męża z lepszej rodziny, obeznanego z buchalteryą. Rzecz traktowana seryo. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod: **„Nadzieja 2"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1036 1 8

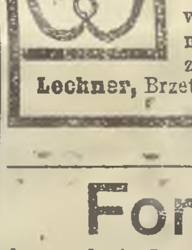
Sympatycznego i spokojnego do nauki pokoiku nawet przy rodzinie, ale po zupełnie umiarkowanej cenie, poszukuje zaraz słuch. IV r. praw. Zgłoszenia do 3 lutego pod W. R. L. poste rest. Kraków. 979 1 2

W szkole fortepianowej

EUGENII ROSENBERG

Kraków, ulica Bonerowska 6.

rozpoczynają się wpisy na drugie półrocze z dniem 31 b. m. 1060 1 3



Na raty Zegarki i łańcuszki dla mężczyzn i pań. Prawdziwy cechowany towar. 4 kor. na miesiąc. Dostawa wszędzie. Zażądać karty zamówień. Dom wysyłkowy zegarów i kosztowności. **R. Lechner,** Brzetysław (Lundenburg) Nr 90.

865 2 0

Fortepian

do sprzedania, Retoryka 10, I piętro. 856 4 6

Meble używane, szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, fortepiany krótkie, pianina, maszyny do szycia, kupuję w każdym czasie.

Zgłoszenia ustne lub kartką przyjmuje stróż domu: ulica św. Jana l. 14. 896 6 6

Bluzki

szlafroki, halki i t. d. w najnowszych modelach na r. 1910, w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po cenach nader niskich — **E. STERN, Szeroka 10.**

920 5 5

LOSY TURECKIE

najbliższe losowanie już

1 lutego 1910 główne wygrane

Franków 300.000, 25.000, 20.000 i t. d.

co drugi miesiąc losowanie.

Polecam takowe po kursie dziennym obecnie około kor. 236 lub w ratach miesięcznych po koron 7, 8 lub 10. Wyłączne prawo do wygranych po złożeniu pierwszej raty u mnie. Nie utrzymuję agentów, nie płacę prowizyi, przeto sprzedaję bezwarunkowo taniej niż wszędzie. - - 639 5 5

Karol Gottlieb

Dom bankowy

Kraków, Rynek gł. 17.

Z prowincyi najlepiej 1 rata przekazem.

Koncypienta rutynowanego

poszukuje zaraz **Dr Lauterbach w Dąbrowie.** 888 2 2

Apteka

z domem, na Podolu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela aptekarz Oberländer, Rzeszów. 892 3 3

Mundantka

pisząca biegle na maszynie, znająca stenografię, poszukuje posady (u p. notaryusza lub adwokata). Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Jordanów.** 926 5 7

W aptece

w Krakowie lub Podgórzu, na kurs przygot. i po egzaminie (także na prowincyi) przyjmę miejsce zaraz. Wiadomości udzieli Mr. Masłowski, apteka, Mały Rynek. 906 3 3

Pomocnik

fachowiec z działu papierowego, z 15-letnią praktyką znajdzie natychmiast posadę. Specyalny magazyn papieru Stanisław Abl, Lwów, ul. Sykstuska 3. Telefon 824. 907 3 3

Matematyki

fizyki i historyi naturalnej uczy i przygotowuje z tych przedmiotów do matury, oraz udziela korepetycyi słuch. IV r. filozofii. Za godzinę lekcyi 1·20 K. Zgłoszenia: A. Bodkowski, Kraków, uniwersytet. 934 2 3

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres rysunku wchodzące, węglem, kredką lub piórkiem. Kraków, Pędzichów 12, I piętro. 904 2 10

Nowe kursa

przygotowawcze do egzaminów: z rachunkowości państwowej składanych w c. k. Namiestnictwie we Lwowie i z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie, rozpoczynają się dnia 3 lutego 1910 r.

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza w Krakowie, Floryańska 55.

Telefon Nr. 1036, VIII.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze buchalteryjnem od 9 do 1 i od 3 do 6, ulica Floryańska 55. 949 4 0

Szkoła pisania na maszynach i powielania pism.

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 383 6 13

DROGUERYA Z. Komorowskiego

Kraków, Floryańska 33.

poleca po zniżonych cenach:

Mydła i kosmetyki, Perfumy krajowe i zagraniczne. Nowość! Perfumy bez alkoholu. Farby do włosów. Szczotki do zębów, rąk i ubrań. Grzebienie. Pilniki do paznogci. Opaski do wąsów. Pędzle do golenia. Gąbki i rękawiczki do nacierania ciała. Irygatory.

Znakomita i bardzo tania Woda kolońska, własnego wyrobu. Pasty, wody i proszki do zębów. Wody do włosów. Wódki francuskie. Sok malinowy. Tran rybi. Środki odżywcze. Mączka owsiana Nestlego i t. d. — Wysyłki na prowincyę odwrotnie nie licząc opakowania

Księgarnia polska i skład nut

Fr. Eberta 290 8 0

w Krakowie, ulica Floryańska 35.

(stacya kolei elektr.)

pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty na na pisma polskie i obce. Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

Lekcyi gry

na skrzypcach udziela nauczycielka z patentem Konserwatorym Warszawskiego, b. uczenica prof. Barcewicza. Helena Kamińska, ul. Siemiradzkiego 13, III p. od godz. 4 do 6. 745 4 10

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — — 281 11 15

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·30. 586 2 24

Odtłuszczająca herbata Graciosa

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Kąpiele ziołowe aromatyczne

odświeżają wonnie organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Cena 1 K.

Krem borasonowy

gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 hal.

Pastylki piersiowe

usuwają szybko kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K 50 hal.

Wyłączny skład w aptece

pod 238 21 50

„BIAŁYM ORŁEM“

Kraków, Linia A-B Nr. 45.

Niemka z bardzo dobremi poleceniami poszukuje posady do starszych dzieci lub do towarzystwa. Zgłoszenia pod **E. M.** poste restante **Jaworzno.** 945 2 10

Asystent farmacyi

przyjmuje zastępstwa, ewentualnie stałą posadę. Zgłoszenia pisemne: **133** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 961 2 3

Miód

pszczelny patokę. lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 hal. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 515 20 20

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie. wysyła za zaliczką Tomasz Chaloupka, Světec u Biliny (Czechy). 254 14 0

Gratis i franco



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** przyrządów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 302 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 362 7 13

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

133 10 20

Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37 A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych, najmodniejsze zapachy.
Wody do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glicerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękaniu skóry.
Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puder tłusty „Mimoza“.
Puder brylantowy na włosy.
Puszki łabędzie do pudru.

Grzebienie | Szczotki | Lustra

Proszek perłowy toalet. DOSTALA
Środki do czyszczenia plam.

Schampoo - Tarool, środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania twarzy.

Środki wawelinowe do konserwowania zębów Bartmańskiego.

Podeszwy wkładkowe | Kalosze rosyjskie | Gumki pod obcasy.

Rurki do włosów. Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydelniczki do golenia. Kompletne aparaty do golenia „Gillet“. Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. — Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

PERFUMY.

francuskie na wagę.

Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm. Mydła przetłuszczone Malinowskiego. Najlepsze mydła kwiatowe karton 6 sztuk **K 1·00.** Mydła toaletowe za 1 kg. K 2·00. 1 pocztówka brutto 5 kg. opłatnie za K 9·00. Saszetki do bielizny w różnych zapachach. Farby na włosy.

Środki do kadzenia. Salt americain i Lewender. Woń szpilkowych lasów. — Trociczki itp.

Aparaty i Preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów, polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. Lustra. 404

NARTY (Ski) Laski do Nart.
SANKI (Rodle) sportowe.

Cenniki darmo i opłatnie.

WYRÓB DOSKONAŁY. — NISKIE CENY!

Wyrób doskonały. Niskie Ceny!

Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

F. Wójcikiewicz i Ska

541 6 6 **Kraków, Wolnica l. 3.**

Wyroby ze srebra, alpaki, pakfonu, bronzu, mosiądzu, miedzi i złota. — Do użytku domowego z białego metalu; nakrycia stołowe: łyżki, widelce, noże, lichtarze, tace, cukiernice, etażery. Do kościołów: monstrancye, relikwiarze, kielichy, puszki, lampy, lichtarze, kandelabry, świeczniki. — Wszelkie reparacye i złocenie w ogniu i galwanicznie, srebrzenie, niklowanie i t. d.

Wyrób doskonały. Niskie Ceny!

WYRÓB DOSKONAŁY. — NISKIE CENY!

Jabłka i gruszki tyrolskie. „Calville“ francuskie. Winogrona słodkie. Mandarynki, Pomarańcze malinowe. Ananasy świeże. Kompoty. Owoce francuskie: Fruits glaces assortis. Bakalie poleca

A. Hawełka

761 4 5

c. k. Dostawca Dworów w Krakowie.



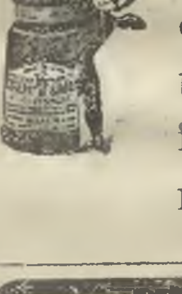
Oryginalne amerykańskie ::

urządzenia biurowe

biurka żaluzyowe i płaskie, szafy na akta, registratury, fotele obracalne i t. d. i t. d., dębowe, orzechowe i mahoniowe — w ogromnym wyborze zawsze na składzie. 730 4 10

Ceny b. niskie. — Wygodne spłaty miesięczne.
!! OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM !!

Skład: Kraków, Rynek gł. 34, Pałac Spiski I p.



Kobieta wieku dojrzałego będzie mieć cerę młodej panny, jeżeli użyje do swej toalety **kremu, pudru i mydła** firmy **J. Simon** w Paryżu. Unikać naśladownictw. 126 7 12

Przeciw kaszlowi i chrypce

zażywać

Dra Sedlickyego — gastelnskie cukierki limbowe. 211 14 17

Dostać można w paczkach za 30 hal. w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorza (gmach własny)
Filia w Krakowie: św. Tomasza I (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 25 0

U Józefitów na Karmelickiej

Grosz się sierotom dostanie.



ZAKŁAD OGRODNICZY św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka 66. — Nr telefonu 112 899 2 0

poleca na Karnawał wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące — jako to:

Bukiety i wiązanki, Bukieciki kotylionowe, Wieńce, Dekoracye sal i t. p.

—Wykonanie punktualne i artystyczne.— Ceny jak najprzystępniejsze.

Nadto poleca:

Szczepy ogrodowe; dziczki; krzewy ozdobne; nasiona pastewne, warzywne i kwiatowe; Kłęcze konwalij do forsowania.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. Cenniki, na żądanie, darmo i opłatnie.

Kupujcie kwiaty cne Panie;

A tak spełnicie dobry uczynek:

Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 251 11 0

W INTERNACIE

Zakładu naukowego emer. Majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, Willa Wenecya (pałac hr. Dembickich),

są do wynajęcia dla zamożniejszych **uczniów szkół średnich,** lub dla pp. akademików **osobne pokoje** z usługą, opałem, elektrycznem oświetleniem i ewentualnie z całem utrzymaniem.

Zakład posiada duży cienisty park z placem tenisowym i dla gimnastyki, czytelnię, łazienki i t. d.

Dyrekcya przyjmuje młodszych uczniów **w zupełną opiekę i na wychowanie.** 838 5 5

W Zakładzie udziela się nauki języków, szermierki i t. d.

Wszelkich informacyj udziela Dyrekcya Zakładu, **„Willa Wenecya“.**

Tanie pierze i puch

kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej kości, miękich jak puch 6 K, najwyrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K. 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 699 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 823 2 52

Prawdziwym skarbem domowym



jest nasza „książka za darmo“, którą ofiarujemy każdemu cierpiącemu człowiekowi. Z tej zajmującej książki wielu ludzi, którzy może swe cierpienie uważali dotąd za nieuleczalne, ponieważ z pewnością na niewłaściwej drodze szukali odzyskania zdrowia, znajdzie otuchę i uleczenie. Elektryczność atoli, zwłaszcza stały prąd galwaniczny, jest najskuteczniejszym środkiem do zwalczania ogólnego osłabienia nerwowego, dolegliwości reumatycznych, neurastenii, bólu głowy, bezsenności, nieregularnego wypróżniania, porażeń, osłabień wszelkiego rodzaju i najrozmaitszych chorób kobiecych itd. — Opisaliśmy swój sposób leczenia w zajmującej broszurce i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy

za darmo, opłaconą

w zamkniętej kopercie, swą broszurę, nie nakładając żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano zupełnie za darmo tak pouczającej, cennej książki. 993

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 29/1 1910.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

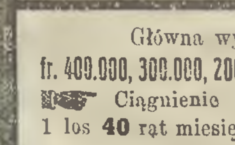
w Krakowie,

poszukuje **ucznia** z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną lub realną, do praktyki. 929 2 3

Konkurs.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie, przyjmie emerytowanego **urzędnika** skarbowego, biegłego w sprawach administracyjno-skarbowych, do prowadzenia biura.

Zgłoszenia z podaniem warunków, oraz o bliższe informacye należy nadsyłać najpóźniej do 5 lutego na ręce Wiceprezesa WP. Adama Wiśniewskiego., Kraków, c. k. Towarzystwo rolnicze. 908 2 5



Broń jednolufowa począwszy od 26 K, dwulufowa od 35 K, broń flobertowa 8·50 K, pistolety od 2 K, rewolwery od 5 K. Naprawia tanio. Ilustr. cennik opłacony. — **F. Dušek,** parowa fabryka broni, Opočno przy kolei państw. Nr. 421, Czechy. 193 4 0

Właściciel cegielni maszynowej w okolicy zamożnej, celem rozszerzenia swego zakłady poszukuje

spólnika

z kapitałem 20 do 30.000 kor. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod 935. 935 3 0

Najtańszy los! Turecki los!

Główna wygrana:

fr. 400.000, 300.000, 200.000 bez potrącenia.

Ciągnienie 1 lutego.

1 los **40** rat miesięcznych po **7** kor.

6 ciągnień rocznie.

Wykaz ciągnień za darmo, opłacony.

ALSER WECHSELHAUS

PAUL BJEHAVY

Wiedeń, IX., Alserstrasse Nr 22.

Najstarszy tam Kantor wymiany.

891 3 4

Wdowa

lat 42, bezdzietna, z posagiem 30 tysięcy koron, z braku znajomości poszukuje inteligentnego, poważnego urzędnika, kawalera, lub wdowca bezdzietnego w celu matrymonialnym. Rzecz traktuję seryo. Listy z podaniem stanowiska, wieku i t. d. Na anonimy nie odpowiadam. **W. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 707 3 3

Z wdową

młodą, bezdzietną (lub z jednem dzieckiem) ożeni się przystojny, bezdzietny wdowiec (45 lat), c. k. urzędnik, z dochodem stałym do 9 tysięcy koron. Listy dla: „Korczaka“ poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 938 2 3

Młoda panna

przystojna, inteligentna, z ziemiańskiego domu, pragnie z braku odpowiednich znajomości, nawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną na poważnem stanowisku. Rzecz traktowana zupełnie poważnie. O odpowiedź wraz z fotografią uprasza się do 2 lutego pod adr.: **„H. W. J. 21“** poste restante główna poczta **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 985 2 2

Małżeństwo.

Handlowiec, lat 27, przystojny, wykształcony, posiadając własny interes na prowincyi, dobrze prosperujący, z powodu braku znajomości poszukuje panny lub młodej wdowy, przystojnej, gospodarnej, w celu matrymonialnym. (Liczy tylko na osoby, któreby zechciały wspólnie w interesie pracować). Stosowny posag wymagany. Rzecz traktuje poważnie i na anonimy nie odpowiada. Łaskawe zgłoszenia pod **R. L. T. 100.** poste restante **Kraków,** za okazaniem czeku poczt. kasy oszcz. Nr 59.792. 921 3 3

Ostania nowość! Głos pełen dźwięku!



Organki z trąbką o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50.** Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy. Wysyła za zal. po otrzym należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 315,** Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 371 4 4

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ

LINOLEUM I CERAT

Kraków, Rynek 10. — Telefon 810

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodlarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety-Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.